

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 20 h. — 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. — 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. — 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Zaproszenie do przedpłaty.

na „Słowo Polskie“

największe, najtańsze i niezależne pismo polskie.

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi
we Lwowie

przy odbiorze wydania porannego i popołudniowego w Ad-
ministracji „Słowa Polskiego“, w biurze sprzedaży „Słowa
Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników lub trafikach

miesięcznie 2 korony.

Z codzienną dwukrotną dostawą do mieszkania:

miesięcznie 2 k. 60 h. — kwartalnie 7 k. 80. h
rocznie 31 k. 20 h.

Abonentów, którzy chcą sobie odbierać Słowo
z dostawą do mieszkania, prosimy o zamawianie pisma
wprost w Administracji przy ul. Chorążczyzny 17—19,
gdzie tylko w takim razie możemy ręczyć za dokładne
i najszybsze doręczanie naszego pisma.

W kraju i monarchii:

Z codzienną jednorazową wysyłką pocztową:

miesięcznie 2 k. 20 h. — kwartalnie 6 k. 60 h. —
rocznie 26 k. 40 h.

Z codzienną dwukrotną wysyłką pocztową:

miesięcznie 2 k. 70 h. — kwartalnie 8 koron. —
rocznie 32 koron.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy
— zwłaszcza zamiejscowych prenumeratorów — o łaskawe
wczesne odnawianie przedpłaty. — Na przekazach pocztowych
prosimy podać dokładny i wyraźny adres, najlepiej
naklejony wycinek naszej opaski.

Abdykacja polityczna.

Nie ulega już wątpliwości, że po za kulisami
rządu i parlamentu istnieje koalicja, mająca na
celu przedewszystkiem obalenie gabinetu dr. Koer-
bera.

Ta koalicja składa się tymczasem z posłów
niemieckich, należących do t. zw. grupy Baernrei-
thera i z Młodoczełków. Niedawno wygłoszone
wzajemnie uzupełniające się mowy Baernreithera
i Kramarza świadczą, że koalicja nie ma żadnego
programu, ale dąży widocznie do usunięcia dr.
Koerbera.

Nowa kombinacja nie ma w parlamencie wię-
kszości, która pozwalałaby jej rządzić, ale może
stworzyć chwilową większość, która pomoże jej ga-
binet istniejący obalić i swój utworzyć. A wówczas,
w dalszej perspektywie liczy zapewne na współ-
udział Koła polskiego, które każdy rząd z zasady
popiera.

Pominięcie obecnie w kombinacji Koła pol-
skiego, najsilniejszego stronnictwa w parlamencie,
dowodzi zupełnego upadku znaczenia politycznego
naszego przedstawicielstwa. Bez współudziału Koła
nie może się utworzyć żaden gabinet. Tymczasem
różne parlamentarne i gabinetowe kombinacje two-
rzą się po za Kołem i nikt o nie nie dba, nikt go
o zdanie nie pyta.

Niejednokrotnie i zupełnie słusznie wykazywa-
no, że koalicja czesko-niemiecka, gdyby doszła do
skutku bez naszego współudziału mogłaby stać się
zarówno pod względem politycznym, jak pod wzglę-
dem ekonomicznym bardzo szkodliwą dla Polaków.

Z drugiej strony jednak nie mamy wcale po-
wodu popierać centralistycznego rządu p. Koerbera,
który lekceważy stanowisko polityczne Polaków w pań-
stwie i interesy kraju i prowadzi niebezpieczne dla
nas konszachty z Rusinami.

Trzeba znać dobrze zakulisową stronę sprawy
i zważyć dokładnie wszystkie czynniki, które w grę
wchodzi, ażeby orzec stanowczo, jaką decyzję po-
winno powziąć w danym wypadku Koło. To jedno
wszakże powiedzieć można, że powinna to być de-
cyzja wyraźna, śmiała i męska, licząca się przede-
wszystkiem z interesami kraju i narodu, nie zaś
z „wymaganiami“ niepewnej sytuacji, a tembardziej
z względami dyplomatycznymi parlamentarne albo nawet
z względami osobistymi.

Zdaje się, że Koło już decyzję powzięło, a ra-
czej — jak zwykle — zdecydowały za nie te gru-
py, które w Kole rej wodzą. Prezydium Koła wraz
z komisją parlamentarną konferowało w sobotę przez
trzy godziny z p. Koerberem, który łaskawie „przy-
jął do wiadomości życzenia kraju“; następnie zaś
omawiano „sytuację polityczną i parlamentarną“. *Wiener Tageblatt* donosi, że konserwatyści krakow-
scy na zebraniu postanowili popierać gabinet Koer-
bera. Czas sobotni zamieścił w sprawie sytuacji
parlamentarnej artykuł wstępny, który uważać
można za oświadczenie stronnictwa, stojącego za
tym dziennikiem.

Jak już powiedzieliśmy, nie przesadzamy by-
najmniej stanowiska Koła wobec możliwej koalicji

czesko-niemieckiej i gabinetu Koerbera, żądamy tylko,
żeby ono było wyraźnem.

Koalicja czesko-niemiecka na razie przynajmniej
liczyć się musi z Kołem. Gdyby więc przedstawi-
cielstwo polskie zdecydowało gabinet Koerbera oba-
lić, należało postawić koalicji jasno sformułowane
warunki i żądania, dotyczące interesów kraju i udziału
Polaków w rządzie. Kombinacja czesko-niemiecka
przy odpowiednim współudziale Koła przekształci-
by się mogła z czasem w stałą większość parlamen-
tarną. Jeżeli zaś obawiano się, żeby „przez nagłe
improwizowane kombinacje — jak powiada *Czas* —
jeszcze bardziej nie zagmatwać trudnego położenia
i nie wywołać nowych zawićkań“ i postanowiono ra-
czej utrzymać gabinet p. Koerbera, o którym przy-
najmniej wiadomo, co przedstawia, niż iść na nową
„hazardy i ryzyka“ — to trzeba było tę okoliczność
należycie wyzyskać dla urzeczywistnienia postulatów
kraju i jasnego określenia stanowiska rządu wobec
Koła.

Tak postąpiłoby stronnictwo „pełne troski
o swój kraj“ i dbające rzeczywiście (podkre-
ślamy to wyrażenie) o byt i siłę państwa“. Tym-
czasem, chociaż konserwatyści sami niejednokrotnie
stwierdzili, że centralistyczna, kokietująca z ruchem
wszechniemieckim, polityka Koerbera dla kraju na-
szego jest wroga, a dla przyszłości i siły państwa
niebezpieczną — przewodcy Koła poprzestali na
tem, że prezes gabinetu „przyjął do wiadomości“
ich i kraju życzenia. To już przecie nieraz było
i kończyło się zawsze — obietnicą.

Czas już z góry usprawiedliwia niedołęstwo
Koła i daje im patent na polityków „poważnych
i rozważnych, którzy nie dbają o zaspokojenie
„ambicji (?) i apetytów (!)“, ale troszczą się o przy-
szłość. Organ krakowski idzie jeszcze dalej i uspra-
wiedliwia abdykację polityczną Koła, dowodząc, że
w obecnym położeniu „właściwszem i korzystniejs-
szem jest stanowisko spokojnego i baczniego widza,
niż stanowisko biorącego udział w grze“.

Taką politykę od kilku już lat Koło prowadzi,
a z jakim skutkiem dla kraju — wiadomo. Polityka
jest zawsze grą i taką właśnie szczególną grą,
w której nie biorący w niej udziału zazwyczaj prze-
grywają, bo nikt się z nimi nie liczy.

Stanowisko, przez *Czas* zalecane nie uwalnia
bynajmniej Koła od odpowiedzialności, jak to organ
konserwatywny wywodzi. *Les absents ont toujours tort* mówi przysłowie, a fakty stwierdzają, że niedo-
łęzna polityka przewodców Koła spowodowała w zna-

(Mickiewicz, Słowacki) poetów. Człowieka większego
nad Lelewela nie posiadała. Do niego jednego dawa-
łoby się zastosować *ecce homo*! Był on z tych, co:

„..... i wyższością sławy innych zaćmi.

I sercem spółrodaka żyje między braćmi“.

(A. Mickiewicz.)

Górował nad innymi głową i sercem, dając
z siebie wzór pracy, w której bezinteresowność aż
na dziwactwo zakrawała.

Mówienie w sylwecie o pracy jego nie na swo-
jem byłoby miejscu. Scharakteryzować ją wszakże
w krótkości wolno. Była ona, rzecz można, dwuimien-
ną: naukową i polityczną. Jedna z drugą się scho-
dziła; jedna drugą przenikała. Pierwsza mu sławę
i żywot spokojny zapewniała pod warunkiem, ażeby
jej nie kojarzył z drugą i nie wyprowadzał dla tej
ostatniej z pierwszej wskazówek, niemitych tym, co
w międzyludzkich, międzynarodowych, międzypań-
stwowych stosunkach prawdę i sprawiedliwość uwa-
żają za rzeczy zbyt cenne. On je jako sprawdzian
pożyteczności dla człowieczeństwa w przeszłości, ja-
ko regułę na przyszłość do prac swoich wprowadzał,
przez co stawał na drodze krzyżowej, którą ze spo-
kojem człowieka, obowiązki obywatelskie sumiennie
pełniącego, szedł *usque ad finem*. Na drodze tej
nieraz się na szwanki narażał musiał, dzięki niesto-
sowaniu się do wyzwolonych z więzów etycznych spo-
sobów, w działalności polityczno-społecznej, w cza-
sach minionych i w teraźniejszości praktykowanych.
O tem wszystkim sylwetysta wzmiankować jeno
może. Do niego należy kreślenie wizerunków w opra-
wie życia towarzyskiego — w opowieści wspólnej lu-
dziom wszystkim, największym i najmniejszym.

W opowieści tej wspólnie z Lelewelem przebywa-
łem krótko — dni parę zaledwie; dużo za to o nim
słyszałem: jedno z drugiem dostarczył mi materia-
łu na przedstawienie publiczności czytającej histo-

ryka naszego w szlafroku, którego on na pewne nie
posiadał.

Gdy się mu przedstawił, przyjął mnie do-
brze, tak dalece dobrze, że zdziwiło to obecnego
przy tem Lublinera. Zdziwiłoby to było i mnie,
gdyby mi był Lelewel na dziwienie się czasu trochę
zostawił. Ogarnął mnie uprzejmością od razu tak,
żem się upamiętać nie był w stanie. Preliminarya
do niej tem się wyraziły, że po usłyszeniu nazwi-
ska mego, do przyległego wybiegł pokoju i wnet
wrócił, trzymając w ręku lewem, pomiędzy palca-
mi, za szyjkę, wraz z kieliszeczkami, trzy karafi-
neczki szklane, zawierające każda płyn koloru
innego.

— A jakiej pozwolisz, pomarańczówki, kmiu-
kówki, piołunówki?... — do mnie z zapytaniem się
zwrócił.

Natrafiał na człowieka, do którego nalewki nie
przemawiały zgoła. Nie przypominam sobie „jakiej“
się napilem. Po poczęstunku niezwłocznie zawiązała
się rozmowa. Żem przyjechał w interesie, Lelewel
przeło na omówienie onego wyznaczył moment póź-
niejszy, tymczasem zaś potoczyła się o tem i o owem
gawędka, w którą nagle, tonem na poły żartobliwym,
wtrącił:

— A dużo o tobie mówiła doktorowa P...

— Profesor się z nią zeszedł?... — zapytałem.

— Była u mnie i... o tobie mówiła... mówiła...
powtórzył.

— Dziś się z nią widziałem...

— Nie dziwię się temu... — rzekł z naciskiem
znaczącym.

(C. d. nast.)

11) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ).

SYLWETY EMIGRACYJNE

Z DGBY MINIGNEJ.

(Ciąg dalszy).

Ludwik Lubliner r. 1867 czy 1868 w Brukseli
umarł. Śmierć mu rak na ustach sprowadził. Na po-
grzebie jego, na cmentarzu żydowskim, w obecności
całej naonczas w stolicy Belgii przebywającej emi-
gracji polskiej, w imieniu jej — po mowie rabina,
mowę wygłosił Lew Sawaszkiewicz. Mówił o nim,
jako o szczerym i gorącym patriocie polskim, który
był rzeczywiście zasługującym w zupełności na na-
zwę „Polaka starozakonnego“. O Polskę walczył, dla
niej pracował. Materie w których pisał i drukował,
sprawy polskiej tyczyły się przeważnie: o konfiska-
cie majątków w Polsce przez cara Mikołaja I, o pra-
wie międzynarodowym w odniesieniu do Polski, o
kwestyi żydowskiej itp. Miał wady, „bo któż jest
bez wady?“, śmiesznym był w pysze rasowej. Od-
mówić mu jednak nie można zalet i cnót, których
podzielenie przez współwyznawców jego, o! jakże
pożytecznąby obecność żydów w Polsce uczynić
mogło.

Joachim Lelewel

Z obawą do ręki biorę pióro, celem nakreśle-
nia sylwety Joachima Lelewela.

Obawę nasuwa mi wielkość modelu.

Emigracja z r. 1831 w łonie swoim posiadała
znakomitych mężów stanu, wojowników, uczonych,
pisarzy, publicystów, posiadała wielkich, genialnych

cznej mierze dzisiejszą sytuację polityczną. Silne liczbą swoją i solidarnością stronnictwo, które dobrowolnie abdykuje ze swego stanowiska i wpływów, które pozwala, że bez niego rządzą i nie umie zdobyć się na energiczną opozycję, ponieść musi winę za to co się dzieje i nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności zarówno wobec kraju, co jest dla nas najważniejszym, jak wobec państwa, co jest najważniejszym dla *Czasu* i stojącego za nim stronnictwa.

Polityka sąsiedzka i powiatowa.

Wiedeń, 9 listopada.

(4). Rozmawiałem wczoraj z pewnym wybitniejszym posłem polskim o kombinacjach, planach i koalicjach, mających na celu stwarzanie stałej większości w Izbie i nowego gabinetu.

— Niech się pan nie łudzi! — zauważył poseł w ciągu rozmowy. — W Kole polskim istnieje silna partya, która popiera myśl, by dr. Koerber pozostał na czele przetworzonego gabinetu i wyrósł tem samem na kierownika skoalizowanych stronnictw.

— Jakie pobudki skłaniają tych polityków do obstawania przy dr. Koerberze?

— Najrozmaitsze! Nasamprzód proszę pamiętać, że dr. Koerber umie mówić potocznie, przekonująco, umie robić czule oczy, obiecywać, zaklinać się, że żywi jak najlepsze zamiary dla Polaków. Ma talent suggestywności. Proszę się spytać którego z członków komisji parlamentarnej Koła. Bywało, że wchodził do apartamentów na Herrengasse nabożniczeni, nasrożeni, żli. Jak ich dr. Koerber weźmie w obroty, wychodzą mięccy niby воск, przedjednani, niepewni, czy nie za ostro sądzą tego polityka. My, Polacy, wdychamy w siebie chciwie czule, słodkie słowa, wierzymy zakłębom i obietnicom. Ta wada narodowa wychodzi dr. Koerberowi na dobre w stosunkach z Kołem. Ową umiejętność frazeologii dr. Koerber pozyskał sobie dr. Piętaka. Minister dla Galicji i jego przyjaciele w Kole — to pierwsza kohorta zwolenników dr. Koerbera. Drugą tworzą skrajni zachowawcy, którzy go popierają dlatego, że uosabia rząd. A zachowawcy popierają go w zasadzie autorytetu każdy rząd, dopóki się nie przewróci. Czy pan sobie przypomina, co w „Tece Stańczyka“ pisze szambelan Poloniusz: „Kto kocha rzecz samą, a nie ulega namiętnościom; kto chce zasłużyć, aby go zwano rycerzem zasad konserwatywnych, przedewszystkiem za godło obrać sobie powinien: Nietykliwość władzy i jej przedstawicieli, skądkolwiek oni przyszli i jakkolwiek im na imię“.

Obie te grupy tłumaczą, że właściwie są tylko poszlaki, iż dr. Koerber rozdmuchiwał sprawę rusińską...

— A pozycja budżetowa na gimnazjum rusińskie w Stanisławowie?

— O tem się już milczy w Kole. Zwolennicy dr. Koerbera twierdzą zresztą po pierwszych chwilach oburzenia, że nie można winić wyłącznie samego prezesa ministrów, że jego udział w tej sprawie nie jest należycie wyjaśnionym. Twierdzą, że natomiast poza epizodem stanisławowskim budżet na rok przyszedł jest pomyślnym dla Galicji. Spełnia niemal wszystkie postulaty Koła polskiego. Zapomóg dla Lwowa i dla Krakowa wprawdzie nie przyniósł. Ale ta sprawa ze względów taktycznych będzie załatwioną administracyjnie. Lwów dostanie początkowo milion z funduszy, którymi gabinet rozporządza poza budżetem (?). Kraków będzie przeniesionym do niższej klasy podatkowej. Posłowie krakowscy są podobno zadowoleni z takiego załatwienia owej sprawy. Obie grupy, piętakowcy i zachowawcy, podnoszą zrzeczność dr. Koerbera i potrzebę zachowania dla państwa siły tak użytecznej...

— Nieco niejasnemi są dla kraju — zauważyłem — pobudki, jakimi się Koło teraz kieruje.

— Ma pan słusność — potwierdził poseł. — Jest to polityka powiatowa, sąsiedzka, lecz nie ogólnie polska...

— Widzi pan — ciągnął po chwili mój informator — w Kole między członkami panuje nieszezerłość i kamaraderia. Naprzykład miało Koło obsadzić krzesło w komisji budżetowej. Zwyczajna logika dyktowała, by wybrać profesora Głabińskiego. Jeżeli który posterunek jest dla tego posła stosownym, to właśnie mandat do komisji budżetowej. Nic z tego! Wybrano księdza kanonika Komorowskiego. Jest to niewątpliwie poseł światły, wykształcony, doktor trzech fakultetów. Nikt mnie nie posadzi przecież o niechęć dla niego, gdy powiem, że w sprawach finansowych, w dziedzinie gospodarki materialnej państwa, dr. Głabiński może wyrokować i doradzać z większym pożytkiem, niż ksiądz Komorowski. Lecz, widzi pan, szala przeważała na korzyść tego ostatniego, gdyż dłużej siedzi w Kole, ma ładne — jak to mówią — stosunki i koneksye w kraju i poza krajem, jest hrabią. Milszym tedy grapię posłów, rej wodzących w Kole, niż Głabiński. By zaś osłonić ten wybór płaszczykiem przyzwoitości, rozpuszczono wieść, że ks. Komorowski zdecydował się ustąpić

miejsca Włodzimierzowi Kozłowskiemu, skoro ten powróci do Izby.

Albo inny przykład! Trzy czwarte posłów polskich cichaczem sarka, że szanse Antoniego hr. Wodzieckiego jako kandydata na ministra są tak wielkie, iż prędzej czy później owa nominacja musi dojść do skutku. Każdy z tych oponentów wyraża obawę, czy hr. Wodziecki nie będzie ministrem zbyt giętkim, zbyt uległym wobec wpływów dworskich. A przecież każdy z tych oponentów oddał mu głos podczas wyborów do komisji parlamentarnej. Skutkiem tego hr. Wodziecki otrzymał największą ilość głosów, gdyż 55. Jest to okoliczność dużego znaczenia. Ministrem dla Galicji zostać powinien mąż zaufania Koła polskiego. Hrabia Wodziecki może zupełnie słusznie powoływać się, że posiada to zaufanie, skoro inni członkowie komisji parlamentarnej otrzymali daleko mniejszą ilość głosów, on zaś zjednoczył wota wszystkich grup, należących do naszej reprezentacji narodowej. Objaw to typowy. Ten i ów jest malkontentem w słowach. Gdy nadchodzi pora czynu, malkontent bez wahania oddaje głos na pana hrabiego, bo to i hrabia i człowiek dowcipny i u góry dobrze widziany...

— W Kole — kończył poseł — brakuje ludzi o szerszych horyzontach. Ich życzenia, ich programy nie przekraczają granic powiatu. Dostać szkołę tu, kolej dojazdową, gdzieindziej; uzyskać ulgę dla pracowników takiej albo innej kategorii — oto alfa i omega życzeń i dążeń Koła polskiego od lat wielu. Nie lekceważę tak zwanych postulatów ekonomicznych. Rządy austriackie tak zaniebdywały i zaniebdują Galicję, że Koło musi wyrwać gwałtem gabinetom okrucich za okrucich, by stworzyć podstawy ekonomicznego odrodzenia kraju i stworzyć podmurówkę dla budynku wyższej cywilizacji.

Lecz walka o posulaty ekonomiczne jeszcze nie jest wszystkiem. To dopiero część programu. Tymczasem Koło o tem zapomniało. Każdy poseł pamiętał o swym powiecie. O potrzebach i dążeniach Polaków, choćby tylko w Galicji, zapomniano.

— A polityka państwowa?

— Widzi pan i tutaj także robiono wielkie błędy. Stronnictwo, które schyla karku przed każdą tak zwaną koniecznością państwową, nie ma odwagi pytać się i kontrolować, w jaki sposób dany rząd zużywa dostarczanych mu środków, czy na pożytek, czy na szkodę państwa, w którym żyje cztery miliony Polaków. Tutaj także Koło prowadzi politykę powiatową, choć właśnie z polskiego stanowiska powinno dbać, by żaden rząd nie wpędził Austrii między rafa i skały, narażające na rozbitcie. Obecna chwila dostarcza takiego przykładu. Można odsunąć od steru biurokrację wiedeńską, która od trzech lat rujnuje państwo, jak je rujnowała dawniej. Koło polskie waha się tego uczynić z uwagi, że gabinet dał nową szkołę realną i obiecał subwencje dla dwóch miast galicyjskich. Jest to grzech ciężki wobec narodu polskiego i wobec Austrii. Jeżeli dr. Koerber zostanie teraz przy władzy, zostanie na czas dłuższy. A wtedy kto dożyje, zobaczy, jak za lat kilka, czy kilkanaście skurczą się nasze prawa narodowe, jakiego szkodnika polskości tolerowano i popierano.

Nauka religii żydowskiej.

Poruszona w piśmie naszym niedawno sprawa nauki religii żydowskiej wywołała, jak łatwo spodziewać się było można, wielkie w rozmaitych sferach ogółu żydowskiego zainteresowanie. Dowodem tego listy i artykuły, które w tej sprawie otrzymujemy. Pragnąc stwierdzić przedmiotowość i bezstronność naszą, zamieszczamy dziś następujący list nauczyciela religii żydowskiej, nie tyle przekonujący, jako obrona lub polemika, lecz charakterystyczny jako głos człowieka niewątpliwie szczerze do tradycji żydowskich przywiązanego. Sąd nasz o tym i temu podobnych głosach wypowiemy później. Red.

Wielce szanowny panie redaktorze!

Upraszam o łaskawe umieszczenie kilku uwag, które mi się nasunęły przy czytaniu artykułu p. t.: „Nauka religii żydowskiej“, umieszczonego w nr. 522 szan. pisma.

Jako nauczyciel religii żydowskiej, uważający się za ukwalifikowanego do uczenia tego przedmiotu, pozwolę sobie zwrócić uwagę nieznanego mi autora na kilka momentów. Nie rozbieram tu kwestyi, czy żydzi są narodem lub nie, nie daję tu słusznosci syonistom lub anti czy asyonistom, lecz patrzę na całą sprawę z punktu religijno-żydowskiego. Godzę się na zdanie autora, że religia zajmuje, bo zając powinna stanowisko wyjątkowe w planie szkolnym, bo ma wprost i bezpośrednio podnieść moralność dziatwy — i ma zadanie kształcić duszę. Godzę się i na drugie zdanie autora, że przez wiele lat nie było i często i teraz niema ukwalifikowanych nauczycieli religii żydowskiej, a nawet i na trzecią tezę, że abiturjenci szkół średnich nie znają zasadniczych podstaw swej religii. Lecz temu wszystkiemu

winien nie plan, nie nauczyciel, lecz dom rodzicielski. Podstawą wychowania w Austrii jest religijna moralność, jest etyka, oparta na religii i to na religii pozytywnej. A ileż to religijności wynosi uczeń z domu „postępowo-żydowskiego“? Czyż choć raz wyuczyła matka dziecko żydowskie modlitwy żydowskiej — nie mówię hebrajskiej, lecz w języku polskim? Czyż kiedy ojciec adwokat, lekarz, lub urzędnik weźmie dziecko na kolana i pouczy je, że jest żydem, że powinno cenić swe żydostwo.

Nigdy! przenigdy! Żyję wśród ludzi i widzę. Wszystkiego się uczy nasze dzieci, tylko nie tego, co my pojmujemy pod ogólną nazwą: „Żydostwo“.

Rodzice wstydzą się przed służbą chrześcijańską swego żydostwa i straszą swe dzieci nie kominiarzem, lecz „żydem“. Ucząc religii żydowskiej w jednej ze szkół lwowskich, staczałem nieraz formalne walki z dziewczątkami z I-szej klasy ludowej, nim im wytłumaczyłem, że są żydówkami.

A o modlitwie wspólnej, święceniu świąt, chodzeniu do synagogi w sobotę lub święta, o tem niema już mowy. Nasza młodsza generacja już nawet na „Sądny dzień“ nie pokazuje się do bóżnicy, lub całkiem otwarcie gwałci soboty i święta. I to ma być prawdziwym postępem, głoszonym przez owych panów i ma nam wyrobić mir u innych, a miłość i zaufanie u niższych warstw ludzi? Niechaj bezimienny autor nie zwala winy na szkołę, lecz szuka przyczyny u siebie w domu, w rodzinie.

Przechodząc do planu naukowego, musimy kategorycznie odróżnić naukę religii żydowskiej od religii innej.

W skład nauki religii chrześcijańskiej wchodzi historia biblijna, etyka, dogmatyka, liturgia i historia kościelna. U nas nazwy są wprawdzie te same, lecz po za nimi kryje się materiały o wiele obszerniejszy, lecz znów nie tak obszerny, by aż na gwałt używać władz szkolnych, by szkoły nie wynajmowały w służbę syonistów. Przedewszystkiem autor sam się neguje, bo jeśli z jednej strony nauka religii żydowskiej w szkołach średnich jest zupełnie bezskuteczna, w jaki sposób mogła się stać powodem owego separatyzmu; jeśli zaś wywołała separatyzm, skutki jej są widoczne. Ja się na zdanie autora wcale nie godzę.

Nie nauka religii lub hebrajskiego wywołała separatyzm frakcyjny, gdyż do niedawna nauka ta była w ogóle tylko iluzoryczną lub wcale jej nie uczono. Ci, którzy pokonczyli gimnazya galicyjskie, wiedzą dokładnie ile ich tam uczono tej nieszczernej religii żydowskiej i jakie stanowisko zajmował ten biedny nauczyciel i to szczególnie z powodu obojętności rodziców. Nauczyciel religii żydowskiej, kwalifikowany lub nie kwalifikowany jest w oczach rodziców żydowskich tylko „belferem“, choćby miał cztery doktoraty i aspiracje na profesora uniwersytetu.

On musi dać dobrą notę, bo inaczej nagada mu się najgorsze głupstwa, lub pójdzie się do Rady szkolnej. A jeśli który postawi się hardo i zażąda tego, co mu nakazuje obowiązek i sumienie, by uczeń znał zasady swej religii przy opuszczeniu gimnazjum — co się robi? Pisze się artykuł tego rodzaju, jaki był onegdaj w szan. piśmie.

Język hebrajski — czy autor artykułu chce lub nie chce — zostać musi, bo on jest językiem modlitw żydowskich, a modlitw tych musi wyuczyć — ku wstydtowi naszemu — szkoła chrześcijańska, jeśli ich nie wyuczył ojciec żydowski. Uczeń, jeśli ma otrzymać wychowanie religijne, a takie otrzymać musi, powinien chodzić przynajmniej od czasu do czasu do domu Bożego, jeśli jego koledzy, nieżydowscy, chodzą tam co niedzielę. A w tym domu Bożym musi się modlić z całą gminą. Nie chodzi więc tu o żadne studia językowe, lecz o tę trochę hebrajszczyznę, jaka jest potrzebna do zrozumienia modlitwy i pięcioksiągu, odczytywanego w oryginale. Skutki wychowania „naszego“ są już dziś widoczne: jeśli kiedyś, dajmy na to na najuroczystsze święto dziadek weźmie chłopaka do templum (ojciec już tam nie chodzi), to ten z nudów rozgląda się po galeriach i obserwuje kobiety tam siedzące, bo nie rozumie ani jednego słowa modlitwy i język gminy jest dlań obcym, jak obce mu jest całe żydostwo.

Zamiast tedy wyrzekać na ten język i chcieć go znosić, powinni się nasi „postępowcy“ postarać o możliwe unormowanie nauki jego, o wyznaczenie odpowiednich godzin, a przedewszystkiem powinni uczyć dziecko w domu. Jest pieniądz na francuskie, lub fortepiany, niechaj będzie i na hebrajskie. Zgóry jestem przekonany, że jeśli chłopak pozna ten język choćby w części, zechce sam bliżej zapoznać się z nim i całym żydostwem.

cand. phil. Majer Balaban
naucz. religii mojż. we Lwowie.

Mowa posła dr. St. Głabińskiego

wypowiedziana na posiedzeniu Izby posłów w Wiedniu, d. 29 października 1902

podczas dyskusji nad
wnioskami nagłymi
w sprawie strajków
rolnych w Galicji.

Odbitka w formacie książkowym, trzy arkusze druku.
Cena 50 halerzy, z przesyłką poczt. 55 hal. — Wydania
tanie na papierze zwykłym cena egzemplarza 20 halerzy,
100 egzempl. franco tylko 10 koron.
Zamówienia przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

Z za kordonu.

Łomża. 4 listopada.

(Kuratoryum trzeźwości w pracy nie ustaje. — Tania rządowa pomoc lekarska. — Hasła pracy społecznej. — Przebieżski uświadczenia politycznego. — Oświata ludu).

Sfery rządzące nie przestają otaczać nas swą, szczególnie wybujałą pieczołowitością. Kuratoryum trzeźwości, po zeszłorocznym wielkim niedoborze kasowym, sięgającym sumy z górą 15 tysięcy rubli, skrzętnie zawiązało się około pozyskania nowego, większego jeszcze subsyduum rządowego.

Nie chcemy przesadzać, ile z funduszy tych wpada zasilków dla pseudo-moralizujących czynowników moskiewskich, dość jednak, że sfery te potrafiły rzecz całą w tak pięknym przedstawić świetle, że rząd nie namyślał się nawet nad niezwłocznie ofiarowaniem znacznej sumy na postawienie własnego „domu ludowego”. — W tych dniach rozpocznie się właśnie obwieszczony przetarg na podjęcie robót budowlanych.

Jak długo jeszcze gorliwość moskiewska trwać będzie na swym wysokim stanowisku nadziei pozyskania „sympatii” ludu naszego? — oczywiście przewidzieć trudno, dość jednak, że trwale prowadzoną pracę, skierowaną obecnie już i w stronę rządowej „taniej” pomocy lekarskiej.

„Pomoc” taka, zapewne znana Wam jest już z podobnego humanitarno-społecznego (!) urzędnika w gubernii płockiej.*) Dla naszej dzielnicy instytucja ta ma mieć program jeszcze bardziej szeroko zakreślony. Roczne utrzymanie pomocy sięgać ma 95 tys. rubli, na którą to sumę, oczywiście złożą się musi nowe opodatkowanie naszych gruntów i przedsiębiorstw.

Z zaprowadzeniem rządowej pomocy ponosimy jednocześnie porażkę w zmniejszeniu liczby jednostek inteligentnych, lekarzy prowincjonalnych, Polaków. Ubytek każdej osobistości światłej, to strata wielka w społeczeństwie nawet już uświadomionem, a cóż tu mówić o prowincji, gdzie tyle pracy, tyle wdzięcznego pola leży przed nami, o uprawę — zda się — samo prosząc usilnie!

Pomimo wszakże wszystkich zadawanych nam ciosów, przewyciężamy trudności i tem silniejszy czujemy się na duchu, im zastępy szeregów naszych zdławiają nowe młode i energiczne jednostki, społeczeństwo głoszące wielką, wspólną nam wszystkim, ideę niezależności narodowej.

Nie z obojętnością spoglądamy też na szybko wzrastające u nas życie społeczne. Wzmagamy się więc na siłach, ekonomicznie, przez zakładanie stowarzyszeń wzajemnego kredytu, kas przezorności, adziadowych sklepów spożywczych... uczymy się łączyć, wspólnie pracować i obradować w zawiązanych korporacjach sportowych i artystycznych.

Za stronę dodatnią uważać też należy zachowanie miary i rozglądania się w sytuacji przed każdorazowym powzięciem zamiaru nawiązania jakiejś korporacji. Zważywszy wszelkie warunki i ewentualności, w tych dniach, zupełnie słusznie odrzucono podsuwaną nam myśl założenia oficjalnego Towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży. Powołując do życia taką instytucję, członkowie z góry przystaćby musieli na połowę zarządu, z ramienia władz moskiewskich. Nie zawiązując więc tow., bez nieproszonej opieki rządowej, w dalszym ciągu ofiarami dobrowolności, urządzaniem przedstawień, rautów i t. p. będziemy wspomagać naszą niezamo-

*) Bardzo niedawno, bo w nr. 528 *Słowa Polskiego*, szczegółowo sprawę tę przedstawił nasz stały korespondent z Płocka. (Przyp. Red.)

zną, młodzież gimnazjalną! A przy skromnych nawet źródłach, żywimy nadzieję, starczy nam jeszcze grósza na zaspokojenie potrzeb gimnazystów — zabezpieczymy ich przed groźbą wydalenia za nieopłacenie wpisów w szkołach moskiewskich!

W trudniejszych natomiast warunkach znajduje się nasza oświata ludowa. Zwłaszcza w powiecie kolneńskim czytelnictwo bardzo mało jest rozwinięte; są tacy (n. p. w Puszczy Zielonej), którzy o żadnym wogóle piśmie ludowym nigdy nie słyszeli. „Polak”, jakkolwiek miewa u nas niekiedy odbiorców, względnie gorliwych nawet przyjaciele, to jednak przez zbyt małe obznajmianie z nim ludu, dotąd naogół nie cieszył się zbytnią popularnością. Warto by więc wydawnictwu tego pisma zająć się gorliwie również i naszą góbrnią.

Trudna to robotna. — Zapewne! Ale za to praca na niwie owocodajnej....

NIEPOMNY.

Przegląd prasy.

— *Nova Reforma* uchodzi powszechnie za „pocziwą”, niestety nikt jej nie przypisuje innych zalet, bardzo pismom politycznym potrzebnych, chociaż „do pocziwości nie należących”. Przedewszystkiem zbyt często „nie umie się połapać” i nie rozumie, o co chodzi, zapędza się niekiedy w tem tak daleko, że możnaby powątpiewać o jej dobrej wierze. W jednym ze swych niedawnych artykułów z przekąsem pisała o nas, jako o demokratkach „narodowych”. Odpowiedzi, charakteryzującej taktykę demokratów krakowskich, daliśmy z tego powodu tytuł „Demokraci nie-narodowi”. Pocziwy organ krakowski nie zrozumiał jednak intencji naszej, ujawnionej w podziale wyrazu „nienarodowy” i wystąpił z ostrą filipiką przeciwką nam, zarzucając, jakobyśmy chcieli wyrzucić inne stronnictwa „poza opłotki narodowe” (!). Notujemy przeto tylko to nieporozumienie i przechodzimy do porządku dziennego.

Kuryer Lwowski cytuję obecnie z wielką skwapliwością wszystkie wystąpienia N. *Reformy*, skrzywdziliśmy go też mimowoli w Nr. 537. Przez nieuwagę przypisaliliśmy jemu opuszczenie części zdania w mowie p. Głabińskiego. Okazało się, że ustęp, przez nas krytykowany, nie pochodził od redakcji *Kuryera*, lecz był tylko z uznaniem z N. *Reformy* zacytowany. Wobec tego wszystkie nasze uwagi niniejszem właściwemu autorowi przekazujemy.

Zaznaczamy jeszcze, że *Nova Reforma* nazywa „ploteczką” wiadomość, że 4 posłów demokratycznych ma zamiar wnieść na posiedzeniu Koła polskiego protest przeciwko mowie Głabińskiego. Z niejasnej stylizacji ustępu, nie widać, czy *Nova Reforma* chce wmówić, że wiadomość nasza jest fałszywą, czy też gniewa ją „przedwczesne” ujawnienie intrygi. Informacja nasza pochodzi z zupełnie pewnego źródła, być może jednak, że się ci posłowie cofnęli, moglibyśmy im tylko powinszować.

— Pisma polskie w Księstwie Cieszyńskim są tygodnikami, to też dopiero teraz zabrały głos w sprawie ostatnich wyborów sejmowych.

Frysztacki *Głos ludu śląskiego* staje na tem stanowisku, że źle się stało, iż komitet centralny nie przyjął kandydatury p. Friedla, który wedle zdania tego pisma byłby otrzymał więcej głosów, niż ks. Londzin, a zarazem występuje bardzo ostro przeciw Czechom.

Podobnie *Gwiazdka cieszyńska* stwierdza, że czescy przywódcy

„niby to na oko nakłaniali wyborców, by głosy oddali na ks. Londzina, ale nie było to szczerze. Najlepszym dowodem jest *Opavsky Ty-*

dennik, organ Hrubego, który z początku umieszczał w każdym numerze odezwę z nazwiskami kandydatów, lecz od śmierci ks. Świeżego zaprzestał ją ogłaszać. Doniósł wprawdzie krótko, że polski komitet wyborczy postawił kandydaturę ks. Londzina, ale jej nie poparł, ani nie wezwał wyborców czeskich, by mu swoje głosy oddali. W ostatnim numerze przed wyborami, kiedy każde pismo jeszcze raz poleca swoich kandydatów, nie o ks. Londzina nie wspomina. Jest to oczywiście zdrada i koniec polsko-czeskiej solidarności, w którą obecnie nikt wierzyć nie będzie”.

Ale nietylko Czechom *Gwiazdka*, która jest wyrazem przekonania ks. Londzina, przypisuje jego upadek, ale także ewangelikom polskim.

Gwiazdka twierdzi, że zapewnienia ewangelików, iż będą głosowali na ks. Londzina, były tylko w części prawdziwe.

„Część ewangelików głosowała rzeczywiście za ks. Londzinem, lecz druga część około 20 do 25 nie dotrzymała słowa, a to było właściwą przyczyną przepadnięcia ks. Londzina, któremu brakowało do absolutnej większości tylko 14 głosów. Widocznie przywódcy nie mają wielkiego wpływu na swoich ludzi, inaczejby nie było przyszło do tak gorszącego zajścia”.

Dalej *Gwiazdka* oskarża niektórych nauczycieli ewangelickich, że z nienawiści do osoby kapłana katolickiego, nietylko nie głosowali na ks. Londzina, ale jeszcze przeciw niemu agitowali, a kończy swoje uwagi o samych wyborach słowami:

„Nie winimy przywódców, lecz napiętnować chcemy brak karności i zrozumienia interesu narodowego u licznych jednostek”.

Z wyniku wyborów *Gwiazdka cieszyńska* wysnuwa następujący wniosek:

„Wobec takiego postępowania trudno marzyć o wspólnej pracy narodowej katolików z ewangelikami. Sądzimy, że ks. Londzin miał prawo domagać się od wszystkich narodowców ewangelików poparcia w walce wyborczej. Jeżeli bowiem opuszcza się kogoś w najcięższej chwili, trudno żądać od niego, żeby miał zaufanie w przyszłości do zdradcy. Przysiąc trzeba, że wspólne postępowanie obu wyznań byłoby ideałem, lecz widocznie ideałów nie ma na świecie. Nie wątpimy, że ks. Londzin wyciągnie z powyższych doświadczeń konsekwencje i usunie się z walki, w której został zdradzony. Może sobie obrać inny zakres działania, gdzie nie spotkają go takie, jak powyższe niespodzianki i rozczarowania”.

Równocześnie z artykułem *Gwiazdki* otrzymujemy od jednej z najwybitniejszych osobistości na Śląsku wyjaśnienie, że ewangelicy polscy tj. nietylko mówiący po polsku, ale i po polsku czujący, głosowali „jak jeden mąż” na ks. Londzina, a stronnictwo ewangelicko-polskie nie może brać odpowiedzialności (a co do tego wyraźnie się zastrzegło) za jednostki chwiejne, nie przyznające się wyraźnie ani do stronnictwa narodowego, ani też do wrogu narodomu niemiecko-liberalnego, które pomiędzy ludem polskim stroi się w maskę „polskiej postępowości”.

Przegląd polityczny ks. Franciszka Michejdy z Nawsia, przypisując także winę klęski Czechom, zaznacza, że Czesi

„faktycznie zerwali czesko-polską solidarność, a zerwali ją nie lojalnie, t. j. przez otwarte wypowiedzenie, lecz cichaczem przy równoczesnym wydaniu wspólnej odezwę i ogłoszeniu kandydatury ks. Londzina w swych pismach. Niemcy uciśniali klin, którymby tę solidarność rozwalić, a Czesi wbili ten klin sami, dobrowolnie i umyślnie

wie na to wspomnienie. — Starszy syn też zginął, ale daleko, w Irkucku... na tyfus... pane tego... to chyba już lepiej wasz szary horyzont...

Głucha staruszka uśmiechnęła się bezmyślnie. Pytam, czy mieli więcej dzieci:

— A jakże — pane tego — odpowiada — troje małemi umarło, a córka zamężna też nie żyje.

Cieszę się teraz tylko wnukami. Jeden z nich odziedziczył Wyczulki — tegi chłopak, pracowity, a to grunt. Drugi ładacz, dużo było z nim mitregi, kłopotu... teraz w handlu pracuje... Bóg wie czy długo tam wytrwa. Ukochana Mania poszła za urzędnika pocztowego, ale mąż letkiewicz więcej w Wyczulkach przebywa niż na swojej stacyi... takie to teraz małżeństwa! źle trafiła!... Ciekawie przyglądam się staruszkowi, jest troska, ale i wielka odporność na klęski życiowe. Mały, lecz czerstwy, zaszuszony, a jednak pogodny i pełen żywotności... W wyrazie oczu nie dostrzegam nic z rozpacznych błysków ojca za dżumionych, a ona jak smacznie zjada swoje wyborne wiejskie przysmaki, wcaleby też pozować nie mogła do płaczącej Nioby. To życie... wielkie w swej prostocie, nieublaganie żywotne, jednakże podległe prawom w dziecinnej zabawie i dziejowym wypadkom, łączące wszelkie objawy wielkości z błahostką, szczytności ze śmiesznością...

Wysiadam na małej stacyi w P., żegnamy się serdecznie. Staruszek ścisnąc i kilkakrotnie potrząsając mą rękę, mówi z przejęciem, poważnie, z lekko drżącym ze wzruszenia głosem:

(C. d. n.)

26

ZORA.

DROGAMI ŻYCIA.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

On gaduła, w palonych butach, czerwonym szaliku, z czerstwą, pociągłą twarzą i białym jak śnieg wąsem. Odrazu rozgadał się z młodym elegantem w zielonym filcowym kapeluszu z piórkiem i jasnym kitlu. Rozprawia „pane tego” o urodzajach, swoich Wyczulkach, ozimocie, sianie, bydle, cenach, wreszcie przechodzi do szczegółów bibliograficznych: opowiada, kiedy się urodzili on i jego żona, w którym roku pobrali, kiedy sprowadzili do Wyczulek. Teraz jeździli właśnie do Częstochowy obchodzić złote wesele.

— Tak, pane tego, dożyło się złotego wesela i rok 79-ty się zaczyna. Oj! nie jedno się widziało i słyszało... pane tego... — tu tajemniczo nachyla się do ucha sąsiada. — Za ostatniej insurekcji, pane tego, gościłem w Lubelskiem, przyjeżdżam po syna, co mi uciekł do lasu, na brata chcę napaść, że mi go puścił, a ten pane tego... też w lesie... Co tu robić, psia krew panie tego — myślę sobie... więc i ja do lasu... Panie tego na szosie Żyżyńskiej zabraliśmy kasę rządową, pan słyszał?... —

Zajmuje mnie opowiadanie staruszka, jednak zaczynam jednocześnie myśleć o tem, czy on i Alma doczekają złotego wesela? Jak ta myśl o nich wciąż

wraca. Tymczasem gadatliwy staruszek głośniejsz dodaje:

— Takie to okrutne, straszne były czasy, pane tego...

— O, niech pan nie narzeka na owe czasy, bo i cóż my w takim razie powiemy o naszych? — mieszam się do rozmowy z nagłą chęcią przejęcia się jakąś inną myślą. Wy żyliście przynajmniej przez chwilę podwójnem życiem, walczyliście i była nadzieja zwycięstwa, a nam od powicia szarą mgłą zasnuł się widnokrąg i nie masz nic jaśniejszego, pocieszającego na horyzoncie... Nawet na starość nie będziemy mogli wspominać, powiedzieć, że kiedyś bodaj przez chwilę była chwila uludy. Straszna niewola, nałamywanie się do ciężkich warunków, nędzne kompromisy, głuchy spór bez jawnej walki — wszystko to takie niskie, małe, szare... O wierz mi panie, że to nam młodym zbyt ciężkim jarzmem przytłacza barki i nieraz zazdrościmy wam — starym...

— Zapalona głowa!... — szepce stary, obejmując mnie dobirośliwym, ojcowskim spojrzeniem i siwe wąsy drżą mu, co jest u niego widocznie oznaką wzruszenia.

— Niech pani tak głośno nie mówi — zwraca uwagę elegancki sąsiad, oglądając się trwożliwie na wszystkie strony.

— Pane tego... — prawi znów stary — straciłem ojca w 31-ym, a dwóch synów w 63-cim roku. Młodszy, pane tego... właśnie pod Żyżnem dostał szabłą po szyi, nie zdążyłem mu na pomoc, padł tak, że włosy jego otarły się o mój but, tak, pane tego... — i wąsy siwe zatrząsnęły się rozpaczli-

w ciału tej solidarności. My nie wyciągamy wniosków na przyszłość, my nie czynimy wyrzutów, my nie rozzuchujemy nienawiści, my nie pragniemy złego pogorszyć, ale tylko stwierdzamy fakt i zaznaczamy, że wśród inteligencji polskiej i całego ludu naszego zapanowało niebawome rozgoryczenie i rozżalenie przeciw Czechom, że wyborcy polscy roznieśli tę gorycz aż do ostatnich gmin naszego kraju“.

Uwagi swoje *Przegląd polityczny* kończy słowami:

„Polsko-narodowe stronnictwo poniosło o tyle klęskę, że straciło jeden mandat, bo nie wiele liczymy ani na postępowość i polskość p. Halfara. Strata mandatu tego atoli powetowaną jest sownicie moralnymi zwycięstwami. Takim jest, jak już zaznaczyliśmy, moralny sukces w powiecie bielskim, takim niemniej moralne bankructwo, do jakiego doszło stronnictwo niemiecko-liberalne, wybierające posła dla Czechów, takim nareszcie utrzymanie w czystości naszego sztandaru narodowego, żeśmy się nikomu nie kłaniali, nikomu ani niczemu nie sprzeniewierzyli, a szli prostą i uczeiwią drogą przekonywania i zyskania wyborców prawdą i względem na dobro ludu. Takim moralnem zwycięstwem jest dalej solidarność, poczucie wspólności u wszystkich stronnictw narodowych, które się tak pięknie okazało przy wyborach, a szczególnie ze strony stronnictwa radykalnego, które jeżeli w czemkolwiek zawiniło, naprawiło to postępowaniem swem przy wyborach. Wybory przyniosły nam zdwojoną jedność przeciw wszystkim wrogom. Takim moralnem zwycięstwem atoli przedewszystkiem jest nabyte przekonanie, że będąc solidarnymi, nawzajem dla siebie wyrozumiałymi a w postępowaniu naszym roztroptnymi przy innych okolicznościach możemy wybory przeprowadzić nawet przeciw Niemcom i bez Czechów.

Brak 14 głosów do większości w takich okolicznościach, jak były obecne, to jest chwilowa klęska, a zwycięstwo w przyszłości. W górę serce!“

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W uzupełnieniu porannej notatki o wczorajszem otwarciu powszechnych wykładów uniwersyteckich, podajemy tu przemówienie przewodniczącego Zarządu wykładów prof. dra Kazimierza Twardowskiego.

„Gdy lat temu trzy — mówił prof. Twardowski — Uniwersytet lwowski urządził pierwsze powszechne wykłady uniwersyteckie, powodował się poczuciem obowiązku, które kazało mu część jego sił i pracy skierować poza szczuplejsze koło obywateli akademickich i oddać na bezpośrednie usługi szerszych warstw społeczeństwa. Ale temu poczuciu obowiązku nie towarzyszyła wówczas pewność powodzenia. Wprawdzie ci, co osobisty brali udział w organizacji pierwszych powszechnych wykładów uniwersyteckich, wierzyli, że praca ich daremną nie będzie; ale nie brakło też głosów, wyrażających się z większem lub mniejszem niedowierzaniem o zamierzonem przez ówczesny Senat akademicki „rozszerzeniu“ czyli „upowszechnieniu“ Uniwersytetu. W miarę jednak, jak następowała jedna serya wykładów po drugiej, a publiczność nie tylko pozostawała im wierna, lecz rosła ustawicznie w liczbę, niedowierzające to głosy stopniowo nikły, aż nareszcie zamilkły zupełnie. A dzisiaj, po trzech latach istnienia powszechnych wykładów uniwersyteckich, śmiało można twierdzić, że ci, co je powołali u nas do życia, trafnie odgadli potrzebę chwili i dobrą obrali do jej zaspokojenia drogę. Wszak w ciągu tych trzech pierwszych lat swego istnienia powszechne wykłady uniwersyteckie ustawicznie się rozwijały i rozrastały. W pierwszym roku wykłady odbywały się prócz Lwowa tylko w trzech miastach prowincjonalnych; w drugim roku w ośmiu, a w trzecim w dziewięciu.

W samym Lwowie liczba słuchaczy wynosiła w pierwszym roku okragło 13.000, w drugim 24.000, w trzecim 30.000; a ogółem uczęszczało na powszechne wykłady uniwersyteckie w tych trzech latach we Lwowie i na prowincyi 143.000 osób. Koszta urządzięcia wykładów, które w pierwszym roku wyniosły 5000 k., wzrosły w drugim i trzecim roku do przeszło 11.000 k., więcej aniżeli w dwójnasób.

Ale stały rozwój powszechnych wykładów uniwersyteckich objawia się nie tylko w cyfrach słuchaczy i wykładów, oraz w rosnących wydatkach; znajduje on swój wyraz także w szeregu innych faktów, nie mniej ważnych.

Pragnąłbym tu zwrócić przedewszystkiem uwagę na dążność zarządu, zmierzającą do tego, aby nauka, podawana w powszechnych wykładach uniwersyteckich, miała charakter jak najwięcej systematyczny. W tym celu zarząd unika w miarę możliwości kursów o małej tylko liczbie wykładów, urządził kursy z reguły co najmniej sześciogodzinne, a nadto dał także w roku ubiegłym i da w roku dziś się rozpoczynającym kilka t. zw. cyklów kursów, t. j. kilka kursów po sobie następujących, a tworzących organiczną całość. Tym sposobem niektóre przedmioty, jak fizyka i psychologia, były w roku minionym wykładane przez wszystkie trzy serye, obejmując 17, względnie 18 wykładów, a kurs elementarny języka łacińskiego liczył nawet 32 godziny. Frekwencya tych cyklów dowiodła, że także osoby, uczęszczające na powszechne wykłady uniwersyteckie, pragną takiej systematycznej nauki i przyzwyczaiły

się uważać te wykłady nie za środek pouczającej rozrywki, lecz za jeden z najłatwiej przystępnych sposobów poważnego kształcenia się. Pragnąc; aby słuchanie wykładów było połączone z jaknajbardziej korzyścią i aby sami słuchacze posiadli miarę tej korzyści, zarząd postarał się o upoważnienie ministerstwa oświaty do odbywania kolokwii ze słuchaczami. Kolokwia te, które wchodzą w życie z bieżącym rokiem akademickim, a do składania których oczywiście nikt nie będzie zobowiązany, nie dadzą też tym, co je złożą, żadnego uprawnienia; będą one jednak dowodem usilnego zainteresowania się wykładami i pozwolą każdemu wyrobić sobie zdanie o pożytku odniesionym z wykładów.

Te, jakoteż inne starania zarządu około stowizenia z powszechnych wykładów uniwersyteckich ogniska poważnego wykształcenia warstw jaknajszerszych spotkały i spotykają się zewsząd — co tutaj z prawdziwą podnośzą wdzięcznością — z uznaniem. Jednym z najcenniejszych objawów tego uznania jest rosnące z roku na rok zaufanie do naszej instytucyi.

Zaufanie to musiała ona sobie dopiero zdobyć. Zrazu bowiem nie było może wiary w trwałość samej instytucyi, nie było może też zaufania co do tego, czy ona potrafi spełnić wzięte na siebie zadanie. W obu tych kierunkach powszechne wykłady uniwersyteckie z biegiem czasu zyskały sobie to zaufanie. Trudno bowiem wątpić o trwałości instytucyi, której potrzebę odczuwa tak wielka liczba słuchaczy, na której zaproszenie gromadzą się setki i tysiące osób nie tylko we Lwowie, lecz także w dziewięciu innych miastach. I nie gromadziłyby się rzęszce tak liczne, z roku na rok liczniejsze, gdyby sama instytucya nie odpowiadała swemu zadaniu, gdyby nie spełniała co przyrzeka, gdyby nie podawała nauki poważnej, w formie dla szerokich kół przystępnej.

Zewnętrznym wyrazem tej wiary w trwałość i pożyteczność powszechnych wykładów uniwersyteckich jest coraz ogólniejsze i wydatniejsze poparcie, z którym się one spotykają. Ministerstwo oświaty, Sejm krajowy, Reprezentacye miasta Lwowa i innych udzielają naszej instytucyi subwencyi; liczny szereg osobistości na prowincyi bierze udział w organizacji i w wygłaszaniu wykładów. Macierz Polska podejmuje się wydawnictwa powszechnych wykładów uniwersyteckich; uczeni, mieszkający po za Lwowem, wygłaszają na nasze zaproszenie powszechne wykłady uniwersyteckie; Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych umożliwia nam urządzanie wykładów wobec zbiorów dzieł sztuki; nowo powstające instytucye o pokrewnych nam celach wchodzą z nami w porozumienie; cała prasa stołeczna bez wyjątku i bez względu na reprezentowane przez nią kierunki polityczne szczerze nam sprzyja i działalność naszą skutecznie popiera. Niechaj mi będzie wolno wszystkim tym czynnikom złożyć także z tego miejsca gorące podziękowanie za ich życzliwość i tak wydatną pomoc.

Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich ufa, że nie braknie mu tej życzliwości i pomocy także na przyszłość. Zarazem zdaje sobie dobrze sprawę, że jedyną drogą do jej utrzymania i utrwalenia jest dalsza usilna praca w rozpoczętym już kierunku. Nie wolno mu zbacać z drogi, którą obrał i która okazała się tak skuteczną. Musi o tem ustawicznie pamiętać, że jedno tylko ma do spełnienia zadanie: szerzenie wiedzy naukowej wśród ogółu społeczeństwa. Cel to tak wielki i wzniosły, że sam przez się stawia instytucję, która go poważnie pojmuje, ponad przemijające prądy i hasła życia codziennego. Instytucya taka już samem swem istnieniem i działaniem spełnia jedno z najważniejszych zadań pracy kulturalnej, przypominając społeczeństwu, że ponad interesami jednostek, warstw społecznych i stronnictw górują ideały święte nie tylko dla całego narodu, lecz także dla całej cywilizowanej ludzkości. Tylko ten bowiem może być chlubą narodu, kto może być zarazem chlubą ludzkości; a każda prawdziwa korzyść, którą praca jednostek lub praca zbiorowa przynosi własnemu narodowi, jest zarazem zdobyczą ludzkości, wziętej jako całość.

Takim to właśnie ideałom ogólnonarodowym i ogólnoludzkim służą powszechne wykłady uniwersyteckie, pracując nad podniesieniem oświaty w społeczeństwie. Słuchając tych wykładów, dowiadują się o wynikach pracy naukowej wszelkich czasów i narodów, siedząc w salach wykładowych obok ludzi najrozmaitszych często sprzecznych z sobą przekonań i należących do zupełnie innych warstw społeczeństwa, słuchacz zapomina o szarzyźnie życia codziennego, o tem co ludzi dzieli, różni i poróżnia, a natomiast czuje, że nie ma na świecie interesów tak z sobą niezgodnych, któreby nie potrafiły zaprzestać walki, gdy znajdą wspólny sobie interes wyższy. Tak więc, dążąc do celu intelektualnego, jakim jest oświata, powszechne wykłady uniwersyteckie mogą się także przyczynić w pewnej mierze do osiągnięcia bardzo doniosłego celu etycznego. Szerząc wiedzę naukową, mogą i pragną zarazem szerzyć przekonanie, że nie wolno tego, co dotyczy jednostki lub pewnej grupy, stawiać ponad to, co jest udziałem i prawem ogółu, że ciężko grzeszy ten, kto w tych sprawach ogólnych nie umie się wnieść ponad swą przynależność do pewnej grupy lub warstwy społecznej, do pewnej partii lub organizacji, kto nie potrafi się zdobyć na to, by innych mierzyć miarą tą samą, jakiej żąda dla siebie. Kto

bowiem tego nie potrafi, ten zapomina, że istnieją ideały etyczne, wyższe i świętsze od wszystkich innych. Trzeba gorąco pragnąć, aby tych, co o tem zapominają, było coraz mniej, aby praca nad ożywieniem dążności ku tym ideałom coraz liczniejszych znajdowała pracowników, aby skutki jej były coraz to obfitsze. W pracy tej muszą także powszechne wykłady uniwersyteckie współdziałać, a chociaż one same jej nie dokonają, należy jednak życzyć, aby zrobiły w tej mierze wszystko, co mogą zrobić siłami i środkami, którymi rozporządzają. Z tem też życzeniem otwieram czwarty rok powszechnych wykładów uniwersyteckich“.

Po tem przemówieniu nastąpił, jak wiadomo, wykład inauguracyjny prof. Gusińskiego.

+ Gustaw Reutt.

Onegdaj donieśliśmy w kilku słowach o śmierci śp. Gustawa Reutta, emerytowanego dyrektora oddziału techniczno-drogowego przy Wydziale krajowym. Ze względu na wielkie zasługi zmarłego poświęcamy mu obecnie obszerniejsze wspomnienie, podając kilka dat z jego życia.

S. p. Gustaw Reutt, urodzony w r. 1841 w Mosaczu na Litwie w gubernii Witebskiej, skończył szkoły na Litwie, wstąpił w r. 1859 na uniwersytet moskiewski na wydział matem.-fizyczny, wyjechał w 1860 r. do Mołdawii do tworzonej tam legionów; przez Turcję dostał się do Włoch; wstąpił na początku 1861 r. do szkoły wojskowej genueńskiej, założonej przez patriotyczny komitet Garibaldi; stamtąd powrócił w końcu 1861 r. do Turcji i należał do organizacji powstańczej; był w Prusiech i w Warszawie. Przy wybuchu powstania znajdował się jako adjutant Langiewicza (22 stycznia) pod Wąchockiem, na Św. Krzyskiej Górze, pod Małogoszczą; ranny w lutym pod Skalą. Leczył się w Krakowie, lecz dopiero w Paryżu przyszedł do zdrowia.

Za przykład może służyć całe jego życie.

Miał wszystkie przymioty właściwe synom ziemi, na której się urodził: Przywiązanie do ojczyzny, ofiarność dla jej spraw, zamiłowanie do cichego życia rodzinnego, i ten dar płynący z hartu duszy pokonywania siłą woli wszystkiego w wytrwałem dążeniu do celu.

Tak wyposażony umiał stawić czoło zmiennym kolejom życia. Wypadki zakończone powstaniem 1863 r. oderwały go od studiów na uniwersytecie w Moskwie, młodziutki bierze od początku udział w powstaniu w oddziale Langiewicza, którego był adjutantem, w potyczce otrzymuje ciężką ranę w nogę. Po wyleczeniu się z ran, niezdolny do dalszego boju, nie marnuje czasu na wyczekiwaniu, uzupełnia swe studia w szkole polskiej na Montparnasse, a potem w szkole inżynierii i artylerii w Metz, a ukończywszy je wraca do kraju, gdzie w naszej dzielnicy otwarło się pole do pracy.

Bierze się do niej odrazu, naprzód w służbie powiatu wielickiego, stąd przechodzi do służby krajowej w r. 1870. Tutaj po 22 latach wzorowej służby, w ciągu której, jak go ocenił jeden z przełożonych, „mało mówił a robił bardzo dużo“, staje na naczelnem stanowisku fachowego oddziału techniczno-drogowego. Tylko niemoc fizyczna zmusiła go do ustąpienia z posady, z którą związała się pamięć jego czynów i pięknych tradycji, pozostawionych następcom.

W chwili gdy oddajemy niniejszą wzmiankę pod prasę rozpoczyna się dziś o godz. 3 popołudniu eksportacja zwłok zacnego człowieka na cmentarz lyczakowski.

MAŁY FEJLETON.

„PECH“.

Jego pochodzenie jakoteż cechy lekcyjno-przyrodnicze.

„Pech“ jest wyrazem czysto niemieckim. Przyznajmy to otwarcie; trudno nawet pojąć, jaki byłby cel w przywłaszczaniu sobie pechu i przeobrażeniu go na polską „smotę“. Górnicki, Kochanowski, Krasiński, Trembecki, nawet wielcy romantycy nasi nie znali pechu; zaszczerpili go sztucznie w nasz organizm dopiero Niemcy ostatniej doby, twórcy bismarkowskiego „Reichu“. Jak po dotknięciu brudnej ręki, nabraliśmy się od nich pechu; niby to krostka obypuje on nas odtąd nieustannie i prawdziwa wdzięczność należałaby się „Tlenowi“, gdyby obok wyborczego mydła „Na-Ha-Ka-Te“, skomponował jeszcze coś równie skutecznego „Na-Pech“.

Zanim to nastąpi, pozostaje tylko jedna rada: poskrobać się, ilekroć pech kogo ukasi.

Niemalą ulgę w cierpieniu sprawia również filozoficzne roztrząsanie jego istoty. Niniejszy szkic ma je właśnie ułatwić każdemu, kogo pech wzięt w obroty.

Etymologicznie jest pech niezwykle oryginalnem zjawiskiem. Odmiana jego winna kształtować się wedle wzoru „meh“. Jakoż byłoby to istnym pechem dla czcigodnego dr. Mateckiego, gdyby się przekonał, że dotąd istnieją ignoranci, nie o „pechu“ mówiący, lecz o p e c h u. Niestety jednak sam pech, jak na rodowitego Niemca przystało, dopuszcza się sroższych jeszcze herezy... gramatycznych; ileż to razy mimo najszczerzejszych chęci zgola nie daje się odmieniać!

Tow. pedagogicznego bardzo liczną publiczność. Bawio nas się doskonale, a oklasków było co niemiara. W programie wieczoru weszły: monolog „Sylwetka z Krynicy”, dwie komedijki jednoaktowe „Przed śniadaniem” i „Sprzeczka”, wodewil jednoaktowy „O chlebie i wodzie”, śpiewane wyjątki z „Ptasznika z Tyrolu”, zakończyły zaś cały wieczór z humorem urządzone przez p. Martynowicza żywe figury woskowe. Z wykonawców oklaskiwano gorąco zwłaszcza panie Czajkowską, Jaroszwę, Linkowską i Orską, oraz pp. Martynowicza i Pilarskiego.

— **Wyjaśnienie.** W numerze 537 *Słowa Polskiego* p. J. Brzeziński umieścił komunikat, zarzucający mi, że brał udział w niemieckich uroczystościach, w wystawie owoców w Szczecinie, oraz w kongresie pomologicznym tamże odbytym, niemniej robił mi zarzuty odnoszące się do kart korespondencyjnych z mego zarządu wysyłanych, oraz do mych cenników szkółki drzewek. W uroczystościach szczecińskich ani innych żadnego udziału nie brałem, natomiast brałem udziału w kongresie i zwiedzeniu wystawy uważałem z punktu czysto fachowego za konieczne, a ze względu do bra publicznego za wskazane, tembardziej, iż zbyt cały handlowy owoc naszego znajduje się w Niemczech, a wówczas właśnie równocześnie w Berlinie toczące się rozprawy komisji cłowej były co do wysokości cła nalożyły się mającego w przyszłości na owoce wprowadzane do Niemiec — nader dla interesów sadownictwa krajowego ważne. Na kongresie zresztą miał dyrektor Lauche z Eisgrub (Morawy) wykład o „Sadownictwie w Austrii” (*Ueber den Obstbau Oesterreichs*), który również mógł nasuwać pewne wskazówki i mieć pewne znaczenie dla nas. Uwagi moje natychmiast, z drogi jeszcze przysłałem Redakcyi *Rolnika*, która je natychmiast umieściła w numerze z 11 października. Co do kwestyi natury ściśle osobistej, t. j. co do mych pocztówek i mego cennika, to szanowna Redakcja raczy może przekonać się z posłanych tu okazów na wzór, że na obu stronach pocztówek tekst polski zajmuje pierwsze, główne miejsce, mając zaś stosunki handlowe nie tylko z Galicyą, ale i z innemi prowincjami i krajami, pisując korespondencje także niemieckie. Co do cennika, to przecież na pierwszym miejscu polecam (zignorowane przez p. Brzezińskiego) dziełko pp. Tabeau i Kurowskiego, a dopiero na drugim Böttnera, co do wartości którego już dawno inni pewnie lepsi odemnie znawcy sadownictwa zdanie swe wypowiedzieli. *Julian Brunicki*. Wyjaśnienie powyższe jest dla nas zupełnie wystarczające.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** IX. Posiedzenie naukowe Polskie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali instytutu chemicznego uniwersytetu (ul. Długosza). Porządek dzienny: 1. Dr. Sawicki: „Wpływy fizyczne na ustrój człowieka”. 2. „Luźne komunikacje”.

III. posiedzenie „Kółka prawno-ekonomicznego” odbędzie się we wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 8 w. w „Czytelnicy akademickiej”. Wstęp wolny.

— **Wieczorki i zabawy.** W piątek 14 b. m. i w sobotę 15 b. m. o g. 7 w. odbędzie się w Kasyńce miejskiej przedstawienie amatorskie „Pierwsza mucha”.

— **„Lira”,** niedawno zawiązane towarzystwo przyjaciół teatru rozpoczęło wczoraj swoją działalność inauguracyjnym przedstawieniem w sali Kasyńki miejskiej. Przedstawienie rozpoczęło „Prolog”, utworu sympatycznego artysty teatru miejskiego, p. Witolda Kuncewicz. Następnie odegrali członkowie towarzystwa z werwą i humorem znaną komedię Bałuckiego „Teatr amatorski” i „Marynarza”. Na zakończenie odegrano operetkę Offenbacha „Joasia płacze, a Jaś się śmieje”.

Niemniej ohocho bawiono się wczoraj w „Sokole”, gdzie kółko amatorskie urządziło wieczorek humorystyczny. Monologi, śpiewy i deklamacje, przeplatane muzyką, żywo zajęły publiczność, która rozbawiona z żalem opuszczała salę po skończeniu bardzo obfitego i urozmaiconego programu.

Członkowie „Gwiazdy” odegrali komedię w 3 aktach Stachurskiego, p. t. „Bawidło”. Dobra gra amatorów, muzyka 80 pp., a nadewszystko tanie wstępy, ściągnęły wiele publiczności. Po przedstawieniu, jak zwykle, rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się do późna w nocy.

Bawiono się i w innych towarzystwach, ale tam już nie był sprawozdawca, bo korzystając z pięknej pogody, poszedł do parku Kilińskiego, gdzie spotkał wielu „spacerowiczów” spragnionych jak on odpoczynku po trudach dnia.

— **Pospiech w doręczaniu telegramów.** P. Julian Chmielewski z Nieszkowic pod Bochnią wysłał telegram z Bochni do stacyi telegraficznej w Nadbrzeziu, opłacając posłańca, który miał zanieść depeszę do Wielosia, odległej od Nadbrzezia o 4 km. Oplata ta wyniosła 1 k. 38 h. Depeszę doręczono po upływie 22 godzin. P. Chmielewski wniósł zażalenie do dyrekcji poczt i telegrafów.

— **Konkurs na posag w kwocie czterystu koron z fundacyi im. śp. Stefana hr. Zamoyskiego** rozpisuje Tow. urzędników przyw.

— **Kandydat do stryczka.** Wczoraj około 7 godzin wieczorem jakaś kobieta poczęła wołać o pomoc, okradła ją bowiem dwóch niedorostków. Czładek ślusarski Feiweł Alles, widząc uciekających dwu niedorostków, puścił się za nimi w pogon i jednego z nich przytrzymał. Wtedy drugi wrócił się i przybrawszy groźną postawę, zawołał: „Co ty kapusiem będziesz? puść go natychmiast”. (Kapusz w języku złodziejskim znaczy: złodziej, wydający kolegów w ręce policyi, czyli „konfident” policyjny).

Gdy Alles, mimo tego, trzymał schwytanego złodzieja, wołając o pomoc przechodniów, dobył lotr noża i pchnął go z tyłu pod lewą łopatkę. Złodziej uciekł, obrócił jego schwytań i oddano wraz z zakrwawionym jeszcze nożem policyi. Jest to 15 letni Józef Czernichowski, podobno praktykant na kafilara a znany mieszkańcom Żółkiewskiego złodziej, zwany „kandydatem do stryczka” o co się widocznie starał zaczyna.

— **Znaleziono.** Ametyst z grawurą znaleziony około czwartku zeszłego tygodnia, odebrać można w sklepie p. Heleny Piątkowskiej, przy ul. Akademickiej 1. 22.

Kronika policyjna. W ul. Kochanowskiego pod l. 50 dostali się ubiegłej nocy rzezimieszkę przez okienko do piwnicy i powybijawszy drzwi, zabrali z piwnicy p. Janu Wistala konfitury wartości około 40 koron, z innych zaś piwnic drzewo i kartofle. — Wczoraj oddano do aresztów policyjnych Ludwika Schäffera, który wywdzieczył się w ten sposób braciom Tercyazom za bezpłatny przytułek, iż pokradł i posprzedawał ubrania zakładowe bunde zdołano mu jeszcze odebrać. Miły ten chłopczek skradł nadto jednemu z nocujących tam robotników 12 kor. 36 hal. — Wczoraj popołudniu otworzono mieszkanie p. Waleriana Janiszewskiego przy ul. Ormiańskiej pod liczbą 31 i zabrano zeń ubranie wizytowe i puszkę z cukrem. Reszty rzeczy złodzieje nie tknęli, spłoszyli ich bowiem ktoś z lokatorów domu. — W hotelu „Imperial” skradziono p. Bronisławie Szczabalowej, właścicielce dóbr Rudno, lornetkę teatralną, oprawną w perłową masę wartości 100 kor. — Z kurytarza gmachu hr. Skarbka skradziono Izraelowi Weinsteinowi bezcukłkę wino. — Za wskazówką piekarsza Mojżesza Nadla, aresztowano wczoraj Piotra Lebitkę za kradzież ubrania odświętnego i srebrnego zegarka. Przy tej okazji wyszło na jaw, że Lebitka jest notowanym złodziejem, mającym zabroniony pobyt we Lwowie. — P. Kornelowi Zerebeckiemu, zamieszkałemu przy pl. Smolki pod l. 5, skradziono z otwartego mieszkania zegarek srebrny z łańcuszkiem. — Za pobicie i zbrodnię gwałtu publicznego oddano wczoraj w ręce sądu karnego Franciszka Rybkę. — Policya miejska w Janowie przytrzymała poszukiwanego przez sądy lwowskie Abrahama Reissa i odstawiła go do sądu powiatowego w Janowie.

Znaleziono. Na placu musztry „Majerówka”, znaleźli żołnierze beczkę piwa i oddali policyi.

Osoba, którą dnia 8 bm. widziano jak podniosła czarną lornetkę w teatrze III. balkon grupa A, uprasza się zwrócić ją portyerowi Nr. 14.

□ **Zakopane.** (Taksa klimatyczna. — *Ruch gości.*) Zatwierdzenie przedstawionego władzom jeszcze w roku zeszłym projektu zmiany taksy klimatycznej, nareszcie nadeszło. Od 1 więc listopada pobiera się już od gości opłatę taksy podług nowego systemu, t. j. po 2 kor. od osoby, lub 5 kor. od liczniejszej niż dwie osoby, rodziny — tygodniowo przez 6 tygodni. Przybywający na dłużej mogą uiszczać opłatę całą jednorazowo. — W roku zeszłym do dnia 1 listopada zameldowanych było 8.100 osób, w tym zaś roku, w tym samym czasie, 9.230.

□ **Stanisławów.** (Raut kolejowy.) Piszą nam: W efektywnie udekorowanej sali teatralnej towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, odbył się dnia 6 bm. raut kolejowy na rzecz dobroczynnych instytucyj kolejowych, ze współudziałem najwybitniejszych artystów sceny lwowskiej: pań Bednarzewskiej i Kliszewskiej, pp. Kamińskiego, Feldmana, Romana i Nowackiego, oraz tutejszych sił amatorskich pań: Adelman-Majewskiej i Gembarzewskiej. Program koncertu był dobrowolny i pięknie wykonany. Wieczór rozpoczęła sztuka L. Rydla „Z dobrego serca”, odegrana przez artystów teatru lwowskiego. Skoro rozważymy, jakie znakomite siły brały udział w przedstawieniu, zrozumimy, dlaczego sztuka ta i szczególnie jej role wypadły z ogromnym powodzeniem. Gra pani Adelman-Majewskiej na fortepianie i śpiew pani Gembarzewskiej podobał się ogólnie. Lwia część oklasków dostała się w udziale p. Nowackiemu za część deklamacyjną, a p. Kliszewskiej za piękne odśpiewanie pieśni. Kierownictwo artystyczne koncertów przyjął p. Nowacki. O godzinie 11:30 rozpoczęły się tańce przy dźwiękach muzyki wojskowej 24 pp. pod przewodnictwem kapelmistrza. Wśród zebranych znajdowali się przedstawiciele wszystkich sfer towarzyskich naszego miasta, oprócz kolejarzy miejscowych i przybyłych osobno w tym celu z prowincyi były bardzo licznie zastąpione inne galezie służby państwowej, oraz przedstawiciele wojskowości. Do pierwszego kadryla stanęło par 48. Tańce prowadził urzędnik kolejowy p. Skwierczyński z prawdziwym mistrzostwem. Wśród bardzo miłego nastroju bawiono się ohocho do godziny 5 rano, a wieczór ten niezawodnie zostawił we wszystkich wrażenie świetnej zabawy i na długo pozostanie w miłej pamięci nadobnych danserek. Szczere uznanie należy się komitetowi zabawowemu pod kierownictwem p. Potuczka za trudy, poniesione przy urządzeniu zabawy na korzyść instytucyj humanitarnych. (st.)

□ **Czerniowce.** (Wybory do Rady miejskiej.) Polskie zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm.

□ **Skalat.** (T. S. L.) Na walnem zgromadzeniu „miejscowego kółka T. S. L.”, które nader pięknym przemówieniem zajął sędzia p. Sekowski, ukonstytuowało się tow., wybierając prezesem p. Sekowskiego dalej pp. Fischerową, Tomaszewskiego, Hoffmana, Lewittera, i Krzyżanowskiego. Samo zgromadzenie, w którym udział wzięło około 60 osób, miało nastrój bardzo uroczysty; zamiennem jest, że nauczycielstwo i księża polscy świecili nieobecnością.

□ **Winniczki** (ad Winniki pod Lwowem.) Onegdajszej nocy dostali się rzezimieszkę przez okno do pokoi dworskich i skradli na szkodę właściciela dóbr p. Adama hr. Horocha znaczną ilość srebra stołowego i pościel z łóżek. Skradzione srebro stołowe znaczne jest monogramami W. K. i L. B. z tego część, stanowiąca osobny garnitur na 18 osób, mieściła się w czarnej szkatułce, obitej wewnątrz safranem. Prócz srebrnych noży, widelców, łyżek i łyżeczek na 40

osób, zabrano także chochle i duże łyżki półmiskowe. Szkoła dochodzi do wysokości 1300 koron, a sprawcami jej są najprawdopodobniej złodzieje lwowscy.

□ **Zaleszczyki.** (Egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych.) Do egzaminu kwalifikacyjnego przed tutejszą komisją egzaminacyjną zgłosiło się w terminie jesiennym 18 nauczycielek i 1 nauczyciel. Złożyli go wszyscy, a mianowicie: Boberowa Emilia, Gajdzianka Wanda, Irodenko Wanda, Jasińska Anna, Kapelusznikowa Michalina, Kłodińska Marya, Lipańska Marya (z odznaczeniem), Łukianowiczówna Irena, Petrinówna Marya, Piasecka Eugenia, Platzerówna Marya, Schelmbauerówna Marya, Semakiewiczówna Stefania, Stańczyńska Aniela (z odzn.), Strzelecka Aurelia, Symówna Aniela, Świszczowska Stanisława, Szypajłówna Julia (z odzn.) i Rothkopf Meyer.

△ **Nasi najserdeczniejsi za Oceanem.** Otrzymałmy list z Parany w Brazylii, z którego jeden charakterystyczny ustęp podajemy: „Obchodzono tu u nas w całej Brazylii, gdzie Polacy mieszkają, pamiątkę bitwy pod Grunwaldem bardzo uroczystie. Konsul niemiecki w Kurytybie chciał temu przeszkodzić. Biegał więc do gubernatora, szefa policyi i biskupa z prośbą, by na to nie pozwolili. Otrzymał jednak odpowiedź krótką a węzłowatą: „Tu republika. Powiedz pan swemu cesarzowi, by . . . nie gadał, to i Polacy będą cicho siedzieć”. — Poszedł więc do domu „ferfluchtować”. U nas obecnie wiosna z mrozami! Szkody co niemiara w południowej części Stanu San Paulo — całe plantacje kawy zmarzły do korzeni, u nas w Paranie to samo. Zresztą bieda rozszerza się co raz bardziej.

△ **Hojny zapis.** Kraj donosi, iż zmarły w Petersburgu w tych dniach znany antykwaryusz, Leon Liniewicz, przekazał w testamentcie prawa swoje, na mocy umów długoterminowych na składy towarów, przynoszące corocznie 50.000 rubli zysku czystego, miejscowemu katolickiemu Tow. dobroczynności.

△ **Polacy w Ameryce.** Zgoda chicagowska donosi: „Nauka polska górą nie tylko w Europie. W bieżącym miesiącu na medycznym wydziale uniwersytetu stanowego stanu Illinois rozpoczął wykłady na katedrze dermatologii młody, a już zaszczytnie znany całemu wychodźstwu dr. Kazimierz Żurawski. Wydział medyczny (Medical Departement) uniwersytetu stanowego mieści się w Chicago, inne zaś wydziały w Champlain, Illinois. Winszujemy szanownemu doktorowi zaszczytnego stanowiska i życzymy, aby jak najwięcej uczonych polskich znalazło należne im pola działalności naukowej w wyższych szkołach amerykańskich”.

§ **Ulgi dla żydów.** Żydzi w kraju zabranymi w guberniach rosyjskich podlegają całemu szeregowi ograniczeń. Jeżeli mamy wierzyć gazetce *Nowosti*, dawanej przez żydów, rząd rosyjski zamierza znacznie zmienić swą politykę i poczyni im znaczne ulgi, przechodzące znacznie sławione przez ugodowców pozwolenie Polakom (za każdorazowym pozwoleniem) nabywania 30 dziesięcin (około 60 morgów) ziemi w kraju zabranym. Czy na zmianę tę wpłynął ruch rewolucyjny, szerzący się wśród żydów, czy, jak głoszą popularne wieści, interwencja Rotszylda i innych finansistów, pożyczających pieniądze rządowi rosyjskiemu — to naturalna historia tylko w przyszłości wyjaśni. Według tego pisma, ministerstwo spraw wewnętrznych, postanowiło zająć się stopniowo rewizją obecnych przepisów i praw, dotyczących ludności żydowskiej. Obecnie opracowany już został projekt prawa o nabywaniu przez żydów na własność gruntu we wszystkich bez wyjątku miejscowościach państwa, lecz z ograniczeniem nabywanych gruntów do norm niskich i z warunkiem otrzymania za każdym razem pozwolenia miejscowej władzy administracyjnej. Nabycie gruntu obszaru mniej niż 30 dziesięcin będzie podlegało zatwierdzeniu gubernatorów miejscowych, a od 50 dziesięcin — zatwierdzeniu ministra spraw wewnętrznych. Nabycie przez żydów większego obszaru niż 50 dzies. będzie mogło przyjść do skutku tylko na mocy Najwyższego zezwolenia. Projekt ten razem ze szczegółowym komentarzem został rozesłany do opinii władz ministerjalnych. Za podstawę do opracowania tego projektu posłużyły między innemi znajdujące się w ministerstwie spraw wewnętrznych dane, że żydzi, posiadający grunta lub dzierżawiający je, są bardzo pożytecznymi pracownikami w dziedzinie rolnictwa i gorliwie zajmują się chmielarstwem, ogrodnictwem, sadownictwem, uprawą tytoniu i t. d. W razie dojścia do skutku powyższego projektu, poczynione będą ważne ulgi dla żydów co do prawa zamieszkania w różnych okolicach państwa.

§ **Strajk zażegnany.** Czytamy w *Lubl. gub. wiadom.*: „Dnia 27 września robotnicy fabryki maszyn Wolskiego i Ski wystąpili powtórnie o zmniejszenie liczby godzin pracy, a 11 października otrzymali odpowiedź, że prośba ich będzie spełniona po przyjeździe właściciela fabryki. P. Wolski po porozumieniu się z inspektorem fabrycznym prośbę spełnił i robotnicy od jutra, z wielką radością, będą pracować nie od 6 rano do 7 wieczorem, lecz od 7 rano do 6 wieczorem, z przerwą od 12 do 1-ej na obiad.”

Dla czytelników galicyjskich dodajemy winniśmy objaśnienie, że bez zgody inspektora fabrycznego nie wolno jest przemysłowcom czynić robotnikom żadnych ustępstw, wszystko bowiem, co może przynieść ulgę robotnikom, z rąk carskich otrzymywać muszą.

§ **Zamek w Pieskowej Skale,** który ma być przez właściciela p. Wileczyńskiego sprzedany, zostanie

prawdopodobnie uratowany od ewentualnej zagłady. W Warszawie znalazło się grono osób, które postanowiło utworzyć spółkę udziałową, a postawiło sobie za zadanie po nabyciu terenu utworzyć z niego pierwszorzędną leśniczkę i, w ten sposób zużytkując zamek i folwark, zabezpieczyć go od dalszego zniszczenia. Inicyatorzy porozumieili się przedewszystkiem z p. Wilczyńskim, który zobowiązał się, iż do 31 marca r. p. majątku nie sprzeda nikomu oprócz nich i od razu zakrzętnęli się żywo około organizacji spółki. Na kupno zamku wraz z przyległymi gruntami (409 morgów), potrzeba 65.000 rubli. Ponieważ zaś spółka oznaczyła wysokość potrzebnego kapitału na 300.000 rubli, wystarczy więc pieniędzy zarówno na przebudowę zamku, przeprowadzenie szosy do najbliższej stacji kolejowej, oraz na pobudowanie willi, ich urządzenie i kanalizację.

Napady na pociągi towarowe. Na kolei Terespolskiej pomiędzy Międzyrzecem a Białą, dokonywane są co dnia niemal napady zbrojne, w celu okradania pociągów towarowych. Wobec tego zarząd kolei Nadwiślańskiej, pragnąc napady te ukrócić, wydał rozporządzenie, ażeby wszystkim pociągom towarowym na tym odciepie towarzyszyły konwoje żandarmeryi kolejowej, z warunkiem robienia co pewien czas oględzin pociągu, trwających nie dłużej nad dwie minuty. Zanim jednak to rozporządzenie wprowadzone będzie w życie, opryszkowie międzyrzeczcy napadają po dawnemu. Tak np. jednej z noży ubiegłych napastnicy zuchwałstwo swoje posunęli do tego, że strzelali do konduktora, który starał się im przeszkodzić. Ostatecznie pociąg zatrzymano, napastnicy jednak zdołali zbiedz.

Totalizator. W pismach Warszawskich znajdujemy następujące cyfry, świadczące o rozmiarach zgrywania się Warszawiaków na wyścigach. Obroty totalizatora wyniosły w 1899 4,136.090 rb., w 1900 — 3,755.430, w 1901 — 4,531,310, obroty tegoroczne, obliczone w przeddzień zakończenia sezonu, dosięgły 4,074,510 rubli.

Loterye tajne. Oprócz rządowej loteryi klasowej istnieje w Królestwie Polskiem cały szereg tajnych, przez rozmaitych spekulantów żydowskich urządzanych. Loterye te mają swoich kolektorów i tak są zorganizowane, że, pomimo zakazów policyjnych, mają szerokie rozpowszechnienie i cieszą się zaufaniem publicznym. *Warsz. Dniownik* oblicza, że loterya z 5 rublowemi stawkami, w której główna wygrana wynosi 10.000 rubli, przynosi co pół roku swoim organizatorom 23.473 rubli czystego zysku. Loterya z 6 rublową stawką i główną wygraną 15.000 rubli przynosi zysku około 85.000 rubli rocznie. Loteryj tajnych podobnego rodzaju w Królestwie jest przynajmniej dziesięć.

○ Kongres balneologów niemieckich odbędzie się w Berlinie w marcu r. 1903 pod przewodnictwem prof. Liebreicha. (Balneologia == nauka o kąpielach i ich zastosowaniu, P. R.).

○ Ankieta o wpływie niemieczyny. Literat paryski, Morland Richette, zarządził ankietę w sprawie wpływu niemieczyny we Francji. Odpowiedzi nadesłali wybitni pisarze współcześni. Między innymi Brunetiere jest zdania, że za sto lat będą może jakie widoczne wyniki tego wpływu i niechaj Morland wówczas ponownie zapyta. Lemaitre oświadcza, że Francya nie ma się czego uczyć od Niemiec, co najwyżej w dziedzinie muzyki może coś skorzystać. Filozof Teodor Ribot i historyk Reville sławią metodyczność i sumiennosc kolegów niemieckich, Alfred Touillee i Karol Renouvier, członkowie Instytutu, spotykają się w sądzie; obaj są zdania, że francuska metoda nauczania zapożyczyła od Niemiec pewną pedanterię; powinniaby zaś raczej, wspólnie z uniwersytetami niemieckimi, popierać chwalebna dążność do przeciwdziałania obniżeniu poziomu wykształcenia akademickiego. Lombroso, którego zdaniem przewodniczące umysły współczesne znajdują się w Anglii i Ameryce, mniema, że dla Niemiec byłoby korzystniej, gdyby zachowywały się mniej odporne względem cennych postępów zagranicy. Brandes wywodzi, że francuski system nauczania jest znakomity dla utalentowanych uczniów, metoda niemiecka zaś odznacza się tem, że ze średnio uzdolnionych uczniów wytwarza pożytecznych pracowników.

○ Sprawa bankiera Boulainea. Bankier paryski Boulaine, o którego nadużyciach donosiliśmy, został, jak wiadomo, znaleziony przez policyję i osadzony w więzieniu. W dniu, w którym go aresztowano, kilku oficyalistów jego zabrało z biura papiery, które, jak sądzili, mogły skompromitować pewne osoby. Następnie zaś probowali te papiery sprzedać jednemu z urzędników policyjnych i — dostali się do aresztu za usiłowanie szantażu.

○ Sieć kablowa dokoła ziemi. Roboty nad układaniem ostatniej części kablu pod oceanem Spokoju zostały ukończone pod Suva Fidje. Dokonano zatem rozpoczętego przed laty dwoma dopełnienia brytańskiej sieci kablowej dokoła ziemi. W końcu roku bieżącego cała sieć oddana będzie do użytku publicznego.

○ Majątek Morse'a. Majątek wynalazcy sławnego przyrządu telegraficznego, Morse'a, został teraz uareszczone, na skutek decyzji najwyższego trybunału w St. Zjednoczonych, rozdzielony, w 30 lat po śmierci sławnego inżyniera. Początkowo majątek ten wynosił 524.000 dol. Zarząd wszakże tyle kosztował, że pozostało już tylko 346.000 dol.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
W poniedziałek 10 b. m.: „Romantyczni“, komedia w 3 aktach Ed. Rostanda. Ostatni gościnny występ Józefa Sliwickiego, art. teatrów warsz. Zakończył „Jaś i Małgosia“, baśń operowa w 3 aktach Humperdincka.
We wtorek 11 b. m. (wzniesienie): „Filipota“, komedia w 3 aktach Juliusza Lemaitre'a, z p. Kamińskim w roli barona de Aillettes.
W środę 12 b. m.: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Hugona Morton'a, muzyka Gustawa Kerkera.
W czwartek 13 b. m. po raz pierwszy: „Miarka za miarkę“, dramat w 5 aktach W. Szekspira. Gościnny występ Heleny Modrzejewskiej.

Repertuar teatru ludowego.
We wtorek 11 b. m. w Strju: „Tresowane dusze“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.
We środę 12 b. m. w Drohobyczu: „Tresowane dusze“.
We czwartek 13 b. m. w Samborze: „Tresowane dusze“.
Repertuar Filharmonii lwowskiej.
We wtorek 11 b. m.: „Koncert symfoniczny“. Program: I. 1. Beethoven. Uwertura „Egmont“. 2. Dworzak. Symfonia „Z nowego świata“. — II. Charpentier. „Wrażenia z Włoch“. — III. Weingartner. Poemat symfoniczny „Król Lear“.
W czwartek 13 listopada „Wielki Koncert Wagnerowski“ ze współudziałem Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss i Adama Ludwiga. Program: I. 1) R. Wagner. Przygrywka do opery „Tristan i Izolda“. 2) R. Wagner. Pieśń Zygryda przy kuciu miecza z op. „Zygryd“, odśpiewa z tow. ork. Al. Bandrowski. II. 1. R. Wagner. Uwertura do opery „Holender Tułacz“. 2) R. Wagner. Arya z pierwszego aktu op. „Holender Tułacz“, odśpiewa z tow. orkiestry Adam Ludwig. III. R. Wagner: „Walkiria“, Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów“. Przekład polski Al. Bandrowskiego. Akt. I. Osoby: Zygmunt — Aleksander Bandrowski, Zyglinia — Irena Bohuss, Hunding — Adam Ludwig.

W sobotę 15 listopada drugi i ostatni „Wielki koncert Wagnerowski“ ze współudziałem (jak wyżej).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:
We wtorek 11 b. m. „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka.
W środę 12 b. m.: „Państwo młodzi“ Z. Przybylskiego.
W czwartek 13 b. m.: „Monna Vanna“ M. Maeterlincka.
W sobotę 15 b. m.: „Kłakda“, komedia w 3 aktach F. Gresac i Fr. de Croisset, tłumaczył Z. Surnecki.
W niedzielę 16 b. m. o godzinie 3 popołudniu: „Kamioła“, Meilhac'a.
W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Balladyna“, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego.

○ P. Marya Leval śpiewaczka znana zaszczytne w salonach i na estradach wiedeńskich, wystąpiła wczoraj w koncercie popularnym w Filharmonii. Śpiewem swym wykazała dobrą szkołę i wiele smaku objawiającego się przedewszystkiem w wyborze utworów, a następnie w ich interpretacji pełnej zrozumienia i muzykalności. Publiczność nagradzała p. Leval oklaskami, które zmusiły ją do trzykrotnego śpiewania nad program. Wśród pieśni francuskich i staro-włowskich, w których artystka celuje, pojawiła się także sympatyczna „Czarna sukienka“ Zeleńskiego. Ta, zjednała pani Leval najwyższe oklaski.

○ Z Filharmonii. Na jutrzejszym koncercie symfonicznym zostaną odegrane po raz pierwszy dwa niezmiernie interesujące utwory muzyczne. Pierwszym jest utwór jednego z najwybitniejszych współczesnych muzyków francuskich, autora opery „Luiza“ Charpentier'a zatytułowanej „Wrażenia z Włoch“, drugim symfonia Dworzaka „Z nowego świata“. Obok tego zawiera program dzieła Beethowena, Czajkowskiego i Liszta.

○ Artystka mimiczna. p. Karolina Więha, która zdobyła sobie europejską sławę wykonywaniem nowego rodzaju pantomim scenicznych, występuje obecnie z trupą własną w Teatrze Letnim w Warszawie z małym powodzeniem. Specyalnością jej są sztuki mimiczne, układane przez jej męża, kmpozytora węgierskiego Bereny'ego. P. Więha, która jest Dunką, gra też jednocześnie komedye po francusku.

○ Panorama Styki. składająca się z 15 obrazów do „Quo Vadis“ została otwarta w piątek ubiegły w Warszawie w obecności JE. ks. arcyb. Wincen-tego Chościaka Popiela.

○ „Dobrobyt“ organ Związku galicyjskich Kas Oszczędności nr. 4 już wyszedł i zawiera: Rozporządzenie ministerstwa Skarbu w sprawie nieprawidłowego postępowania władz podatkowych. — Z praktyki sądowej. — Uprawnienie do używania firmy „Kasa Oszczędności“. — Przechowywanie ksiąg w kasach oszczędności. — Co robić z pieniędzmi pozostałymi po likwidacji kasy oszczędności. — Banki i instytucje kredytowe w Austrii. — Sprawozdanie Władysława Stesłowicza o wniosku komisji kraj. w przedmiocie szerszej akcyi finansowej na polu podnoszenia przemysłu. — Papiery lokacyjne Galicyjskich kas oszczędności. — Przegląd finansowy.

○ Wojsko polskie 1815—1830. W pierwszych dniach grudnia ukaże się w Warszawie okazałe, wspaniałe *in folio*, p. t. „Wojsko polskie 1815—1830“, w opracowaniu p. Bronisława Gembarzewskiego, z przedmową Aleksandra Rembowski. Wydawnictwo zawierać będzie przeszło 30 arkuszy druku, z 8 wielkimi chromolitografiami i licznymi ilustracyami.

Krajowy związek przemysłowy.

Lwów, 10 listopada.

W sobotę wieczór odbyło się walne zgromadzenie kraj. Związku przemysłowego pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej posła dr. Głabińskiego.

Obecnym było 27 członków (z tych 9 pełnomocnictw) przedstawiających 80 kilka akcyj. Zagaił

zgromadzenie dr. Głabiński, i przedstawił porządek dzienny obrad. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia, zabrał głos dyrektor Związku p. Szydłowski, przedstawiając sprawozdanie z ubiegłego roku. Naznaczył on na występie, że w sprawozdaniu swoim da tylko ogólny pogląd o stanie i przebiegu spraw Związku, gdyż sprawozdanie cyfrowe będzie gotowe dopiero za 2 miesiące, t. j. na końcu roku obrotowego. Związek przemysłowy — mówił dyrektor — zdobywa sobie coraz większe zaufanie i zainteresowanie u szerokich warstw społeczeństwa naszego. Dowodem tego, że w roku b. przystąpiło do Związku 60 nowych członków a między tymi 5 towarzystw, 7 rad powiatowych, 6 magistratów i 1 bank.

Również Bank krajowy zainteresował się bardzo Związkiem i przystępuje w charakterze członka z udziałem 20.000 koron. Losem Związku zajął się także życzliwie Wydział krajowy. Dowodem zaufania do Związku jest następnie wielki ruch w biurze Związku, gdzie przemysłowcy i szersza publiczność zasięga informacji i rady, jak również drobni przemysłowcy szukają pomocy materialnej i moralnej.

Rok obecny w porównaniu z ubiegłymi, jest pod każdym względem pomyślniejszy, a bazy, te posterunki krajowego przemysłu, postępują w kierunku dodatnim. W dostawach napotyka Związek trudności u władz rządowych. Jednak i w tym kierunku Związek nie ustaje i nie pomija żadnej sposobności, by przedstawić swoją ofertę. Korzystając z pomocy komisji przemysłowej Wydziału krajowego w sumie 18000 koron, organizuje Związek agentów handlowych, aby ułatwić zbyt wyrobów krajowych u jak najszerszych sfer. Akcya ta przyniosła dość dobre rezultaty, albowiem w krótkim czasie zyskał Związek przez agentów zamówień na 11.000 koron i to na drobne artykuły przemysłu domowego.

Dalej zaznaczył dyrektor, że Związek, prócz strony handlowej musi zajmować się również organizowaniem wytwórstwa krajowego. Co do eksportu również akcya Związku poszła w górę, bo wiadomem przynajmniej jest, jakie artykuły nasze poszukiwane są dziś na targach zagranicznych. Brak jednak Związkowi koniecznych cenników i wzorów, na których sporządzenie niema funduszy. W tym celu wniósł Związek memoriał do Sejmu, który, jak należy sądzić, przychylnie zostanie przyjęty.

Również okazało się koniecznem zestawienie katalogu całego naszego przemysłu i w tym celu wezwał Związek wszystkich wytwórców krajowych o podanie firm swoich i zakresu wytwórstwa. Sprawozdanie swoje zakończył szanowny mowca apelem do członków Związku, aby raczyli współdziałać i pomagać w spełnieniu tak doniosłego zadania.

Nad tem sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusya.

Dr. Gargas radził, aby prócz badania wytwórstwa krajowego Związek zajął się wyszukiwaniem, jakie przedmioty mają najwięcej zbytu wśród ludu wiejskiego. W tym celu postawił wniosek, by Związek wszedł w kontakt z Tow. Kolek rolniczych i ze Związkiem handlowym Kolek rolniczych celem jednania dla wyrobów krajowych jak największego zbytu wśród włościan.

P. Ulmer skonstatował, że w niektórych sferach spotkać się można z zarzutami, podnoszonymi, przeciwko działalności Związku. Podnoszą niektórzy, że Związek w bazarach swoich sprzedaje głównie artykuły luksusowe, z pominięciem artykułów codziennego użytku. Podnoszą dalej, że Związek zamało zajmuje się wielkim przemysłem i że działalność jego jest za mało wydajną.

W końcu podniósł p. U., że na jednym z posiedzeń Kolek rolniczych powzięto już uchwałę wejść w ścisłą styczność z kraj. Związkiem przemysłowym, celem rozszerzenia zbytu artykułów krajowych.

Zarzuty te odparł del. Rady nadzorczej p. Olszewski.

Podniósł on, że pochodzą one od ludzi, którzy do Związku nie należą i działalnością jego wcale się nie interesują. Ludzie ci bawią się w łatwą krytykę, zamiast oddać się pracy, która Związkowi mogłaby przynieść korzyść. Związek od początku walczy z brakiem zainteresowania i kapitału, a z chwilą gdy uzyska pomoc krajową z pewnością potrafi spełnić oczekiwania i zadaną ogółu. Projekt stworzenia takich składów dla zbytu artykułów masowych, leży już od kilku lat w programie działalności związku a spełnienie jego musiało być odraczane aż do uzyskania szerszej podstawy materialnej.

P. Gruszecki skonstatował niechęć kupców naszych do wszystkiego co krajowe. Radził wysłać agentów z towarami na jarmarki do rozmaitych miast galicyjskich, jak również zmonopolizować dostawy do wszystkich urzędów krajowych.

Dr. Głabiński zauważył, że krytyka działalności Związku jest potrzebna. Jeżeli jest słuszną, to błędy wychodzą na jaw, jeżeli nie słuszną, to łatwo ją odeprzeć. Skonstatował również szanowny prezes, że ministerstwa niechętnie są nam w udzielaniu dostaw. Prezes uczynił już w tym celu wnioski w Kole polskiem, by o dostawach krajowych decydowały nasze władze krajowe.

W tem miejscu, z przyjemnością podniósł dr. Głabiński, że tak dyrektor Wierzbicki, jak i wie-

prezydent Korytowski o ile możności popierają przemysł krajowy.

Następnie zabrał jeszcze raz głos dyr. Szydłowski, dając niektóre wyjaśnienia. Rzeczą związku jest podać rękę drobnemu przemysłowi, a tam, gdzie więcej jest rąk do pracy a przemysł domowy nie może wytrzymać konkurencji z napływem obcym, Związek pomaga, aby wytworzyć grunt pod przemysł fabryczny. Stąd pochodzi, że Związek dąży od dłuższego czasu do założenia tkalni mechanicznej. Zarzut, że bazar utrzymuje na składzie rzeczy luksusowe, jest niesłuszny, gdyż wystarczy pójść do Bazaru a przekonać się, że wszystkiego tam dostać można, począwszy od łyżek jaworowskich.

P. Terenkoczy referował następnie przystąpienie Banku kraj. do Związku w charakterze członka z udziałem 20.000 kor. pod warunkiem, że Związek zmieni §§. 27 i 39 statutu. Przyjęto to jednomyślnie i zmieniono dotyczące paragrafy w myśl żądań Banku kraj.

Z porządku dziennego nastąpił wybór 2 członków do rady nadzorczej, na których jednomyślnie wybrani zostali dyrektor Banku kraj. radca dworu Kazimierz Laskowski i p. Leopold Lityński.

Zgromadzenie zakończył p. Olszewski apelem do członków, by każdy z nich zjednał dla Związku choć kilku nowych członków. Apel ten przyjęto oklaskami.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 10 listopada.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. Pod koła pociągu kolejowego na Grzegórkach rzucił się 18-letni Stefan Bujarowicz, robotnik kolejowy. Pociąg przeciął go na pół. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Kraków. Dziś o 11 przedpołudniem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele N. P. Maryi pobłogosławił ks. wikary Buzala związek małżeński Kazimierza Popiela z Maryą Susulową, siostrą Włodzimierzowej Tetmajerowej. Wesele przyjechało na furach, w krakowskich strojach. Publiczność wypełniła kościół.

Dymisja ks. Eulenburga.

Wiedeń. Dotychczasowy niemiecki ambasador w Wiedniu ks. Filip Eulenburg ustąpił a w jego miejsce mianowany hr. Karol Wedel, dotychczasowy ambasador niemiecki na dworze włoskim.

Strajki.

Lens. Dyrektor towarzystwa kopalnianego w Courrieres (dep. Pas de Calais) oświadczył, że nie będzie nadal przyjmował delegatów robotników górniczych, gdyż jego zdaniem kwestya sporna została wyrokiem sądu rozjemczego z dnia 5 b. m. załatwiona.

Budapeszt. Dziewięćset zecerów w 30 drukarniach, które nie chciały przyjąć nowego cennika, rozpoczęło strajk.

Aresztowanie Mascagniego.

Nowy Jork. W Bostonie aresztowano wczoraj Mascagniego, z powodu skargi wniesionej przeciw niemu przez jego impressaria o zerwanie kontraktu. Aresztowanego wypuszczono na wolność po złożeniu kaucyi 10.000 dolarów. Dzisiaj ma się odbyć rozprawa sądowa w tym sporze.

Trust... wołowy.

Nowy Jork. Dzienniki donoszą z Chicago, że utworzył się trust dla wywozu mięsa wołowego. Trust ten ma zaprowadzić także osobne linie parowców, kursujących między Meksykiem a Europą.

Rosja a Bułgaria.

Petersburg. Nowosti w artykule wstępnym w którym atakują rząd bułgarski, czyniąc zarzuty temu rządowi, że zapoznaje on tendencje polityczne rządu rosyjskiego. Rosja nie może opierać swej polityki na mrzonkach o wielkiej Bułgarii, lecz musi opierać ją na zabezpieczeniu interesów wszystkich bałkańskich narodów i państw w równej mierze, bez szczególnego wyróżniania Bułgarii.

Gwałty rosyjskie.

Petersburg. N. Wremia donosi, że sąd okręgowy skazał dziekana, proboszcza parafii św. Stanisława, ks. Czeczotta, na usunięcie z zajmowanego stanowiska za to, że w r. 1897 udzielił ślubu pewnemu włoskiemu katolikowi z włoską, prawosławną i że rok przedtem ochrzcił dziecko „niesłubne“ włoskiemu.

Dymisja Pobiedonoscewa.

Kolonia. Koen. Ztg dowiaduje się z Petersburga pod datą wczorajszą: Słychać z dobrego źródła, że Pobiedonoscew ze względu na podszły wiek swój i chęć spędzić ostatnie lata życia w spokoju podał się na emeryturę. Car prośbę tę przyjął, a urzędowe ogłoszenie tego ma nastąpić na Nowy Rok. Jako następcę Pobiedonoscewa wymieniają członka Rady państwa hr. Sergiusza Szeremetjewa. Pismo wymienione wyżej donosi dalej, że wszystkie pogłoski o złym stanie zdrowia cara rosyjskiego są nieprawdziwe.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Sandringham. Wczoraj odbyło się w tutejszym kościele parafialnym nabożeństwo, na którym był król angielski z rodziną i cesarz Wilhelm. Po nabożeństwie odbył król Edward z cesarzem Wilhelmem przechadzkę. Cesarz Wilhelm przywiózł dla królewskiej pary angielskiej kosztowne podarunki.

Z górnego Śląska.

Katowice. We wczorajszym zgromadzeniu przedwyborczym w Gliwicach, zwołanem przez stronnictwo narodowe, wzięło udział około 200 mężów zaufania. Wybrano centralny komitet wyborczy dla Śląska celem przeprowadzenia narodowych kandydatów do parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego. Dla wyborów rzucono hasło: „Precz z centrum!“ — „Precz z socjalistami!“ — „Wybierać tylko narodowych kandydatów!“

Wiedeń. Na ogólnych audyencyach przyjął dziś cesarz między innymi Apolinarego Jaworskiego, rotmistrza Kazimierza hr. Ledóchowskiego i radcę dworu Józefa Horoszkiewicza.

Wiedeń. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa fabryki broni uchwalono dywidendę w wysokości 10 koron.

Wiedeń. Nowo mianowany grecko-orientalny arcybiskup w Czerniowcach, Repta, złożył dziś przysięgę w ręce cesarza.

Madryt. W najbliższym czasie nastąpi przesilenie gabinetowe. Prezydent ministrów Sagasta ma dziś wręczyć królowi dymisję.

Berlin. Pełnomocnik niedawno temu oddanego pod kuratelę ks. Radziwiłła, dyrektor Arnold Röttger został aresztowany pod zarzutem uprawiania lichwy i różnych oszustw na szkodę księcia. (Jak wiadomo, ks. Radziwiłł jest synem adjutanta ces. Wilhelma i miał się żenić z hr. Chottek).

Konstantynopol. W oficjalnych kołach tu tejszych stwierdzają, że sprawa zajęć w Midi jest zupełnie załatwiona.

Szegedyn. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie ludowe przy współudziale kilku opozycyjnych posłów. Uchwalono wystosować petycję do sejmu węgierskiego, domagającą się zaprowadzenia odrębności cłowej.

Koło polskie.

(Dep. Słowa Polskiego).

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś rano o godz. 11 na posiedzenie i obraduje nad przedłożeniem wojskowem.

Po zamknięciu numeru.

Śmiertelne przejechanie przez pociąg.

W sobotę wieczorem na torze kolei czerniowieckiej, za stryjską rogatką znaleziono człowieka, leżącego bez przytomności. Stacyja ratunkowa odwiozła go do szpitalu. Stwierdzono u nieszczęśliwego rozbicie głowy tego rodzaju, że wykluczona jest prawie nadzieja utrzymania go przy życiu. Mimo usilnych starań, do dnia dzisiejszego nie udało się ранego przeprowadzić do przytomności, nie udało się również stwierdzić, kim on był i co za przyczyna trąciła go pod koła pociągu. Przy nieszczęśliwym nie znaleziono żadnych papierów, żadnego śladu jego przynależności, lekarze zaś nie mają nadziei utrzymać go przy życiu.

Wczoraj, nad ranem, między Kulparkowem a Sygniówką, na tym samym torze, znaleziono strasznie poszarpane zwłoki kobiety.

Tułów leżał bez głowy, trącony w bok od szyn, u lewej ręki brakowało czterech palców, prawdopodobnie odciętych przez koła wagonów, również stwierdzono na ciele ślady innych, lżejszych obrażeń. Na przestrzeni trzydziestu kroków rozrzucone były szczątki głowy; mózgu, czaszki, włosów... Widok okropny.

Z głównego dworca udał się na miejsce wypadku komisarz policyi Łysakowski, z miasta przybyła komisya sądowo-lekarska z drem Tatarczuchem.

Zwłoki zabrano i odstawiono do instytutu medycyny sądowej, tożsamości osoby nie stwierdzono. Okoliczni mieszkańcy twierdzą tylko, że w sobotę popołudniu widziano uwiązającą się po torze kolejowym jakąś kobietę, starszą, ubraną w spodnicę perkalową i płaszcz długi granatowy.

Uważano ją za obłąkaną i prawdopodobnie też popełniła ona samobójstw.

Budnik opowiada, że najprawdopodobniej wpadła pod koła pociągu „Orient-Express“. Z pozycyi w jakiej ciało znaleziono, przypuszczają, że ciało zostało porwane przez lokomotywę i wleczone przez kilkadziesiąt kroków, stąd też pochodzą owe liczne na niem rany.

W kieszeni denatki znaleziono rękawiczki, tyżeczkę do kawy i chusteczkę se znakiem „J. S.“.

Dzieciobójstwo. Onegdaj znaleziono w kanale kamienicy 1. 10 ul. św. Zofii nieżywe dziecko płci żeńskiej, którego usta zatkane były szmatą. Jak stwierdziła komisya lekarska dziecko to leżało w kanale około 5 tygodni.

Zaczęto energicznie śledzić za okrutną zabójczynią. I oto udało się agentowi Przestrzelskiemu wykryć, że zabójczynią jest Anna Horbal 19-letnia służąca z Podmanasterza pow. Bóbrka. Aresztowana

wczoraj tłumaczyła się, że dziecie to wydane na świat w miejscu ustępowem, przez nieostrożność, czując wielki ból upuściła do kanału. Skąd się atoli wzięła szmata w usteczkach noworodka, okrutna matka nie umiała wytłumaczyć.

Zamarstynów bawi się. Ubiegłej nocy pięciu pijanych drabów, mieszkańców Zamarstynowa, napadło na szynkownię przy ulicy Źródlanej 1. 11, domagając się otwarcia jej i wydania wódki. Gdy restaurator, znając nocnych gości, wzbraniał się zaspokoić ich życzenia, podochoceni goście chwycili za kamienie i wybili niegościnnemu gospodarzowi 8 szyb wartości 16 koron. Oprócz tego jeden z opileców tak źle jakoś wymierzył, że zamiast w szybę trafił w głowę Franciszka Karifana i ciężko go zranił. Na „pobojowisku“ został tylko nieszczęśliwy Karifan, reszta bowiem „obywateli“ zamarstynowskich uciekła.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Wiedeń, 10 listopada. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7'55 do 7'58, Żyto na wiosnę 6'75 do 6'78, Kukurudza na listopad 0'— do 0'—, na maj-czerwiec 0'— do 0'—. Owies na wiosnę 6'61 do 6'62, Rzepak na styczeń-luty 0'— po 0'—, na sierpień-wrzesień 0'— do 0'—, Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0'— do 0'—.

Uspokojenie słabe.

Poch murno.

Wiedeń, 10 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'— Renta majowa 101'—, Węgierska renta koronowa 87'60, Akcje kredytowe 464'25, Kredytowe węgierskie 499'—, Bank anglo-austriacki 372'—, Unionbank 531'50, Bankverein 440'—, Laenderbank 387'50, Kolej pań. 697'— Lombardy 71'50 Elbenthal 454'—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 348'— Rima Murauya —, Prager Eisen —, Losy tureckie 112'50, Ruble 252'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip, — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw, Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokojenie spokojne.

Berlin, 10 listopada. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 210 10, Disconto Commandit 186'50.

Uspokojenie słabe.

Budapeszt, 10 listopada. Pszenica na kwiecień od 7'43 do 7'49, Żyto na kwiecień 6'51 do 6'52, Owies na kwiecień 6'34 do 6'35, Kukurudza na maj od 5'70 do 5'71, Rzepak na sierpień od 11'75 do 11'85.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna dobra.

Uspokojenie spokojne.

Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcy która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

8618

ulica Jagiellońska nr. 11a, 2 piętro.

Dr. P. Kucharski

lekarz chorób dzieci mieszka obecnie przy placu Akademickim 1. 2.

9382

Dr. Ignacy Klarfeld

lekarz chorób nosa, gardła i płuc, ordynuje od g. 3-5 Lwów, Pasaż Hausmana 8.

10257

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym błog. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne Atelier, przy ul. Kopernika 1. 8, I p.

10192

Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

otwarty został przy ulicy Jagiellońskiej nr. 11a usuwa się anormalne owłosienia, piegi, zmarszczki, plamy i t. d.

10446

Adwokat krajowy

10527

Dr. Józef Schaufel

otworzył kancelaryę adwokacką w Samborze.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

Lwów — Marcina 29,

6314

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

Pensyonat „Liliana“ ZAKOPANE, 4 do 6 zlr. dziennie. — Korytarze ogrzewane. 8870

Dr. J. FEUERSTEIN

specjalista w zakresie chorób nerwowych, mieszka obecnie przy ulicy Krętej 1. 3, (przecznica z placu Maryackiego obok hotelu George'a.

10572

Z postępu techniki i wynalazków.

(Fotografowanie na odległość. — Selen i promienie röntgenowskie. — Wykład Marconiego — Postęp telegrafii bez drutu. — Stulecie elektryczności. — Wyczerpanie pokładów węgla — 800 milionów ton rocznie. — Gaz Monda — Ołbrzymia oszczędność — Paliwo przyszłości).

...A więc w jaki sposób można fotografować na odległość?...

Urządzenie metody jest wprawdzie skomplikowane, ale zasada wyjaśni nam całe postępowanie.

Jak wspominałem w poprzednich artykułach, „selen“ stanowi najważniejszą część konstrukcji w stacji nadawczej, tę część, która światło przemienia w prądy elektryczne.

Aparaty stosowane przez wynalazcę dra Korna zestawione były następująco:

Szerszą podstawę nieprzeźroczystego lejka zamyka szczelnie komórka selenu — w wąskim wylocie lejka umieszczoną jest soczewka przez którą pada światło, przechodzące z lampy łukowej na kliszę fotograficzną, z której obraz ma być zdjętym w stacji odbiorczej.

Skoncentrowane przez odpowiednie szkła promienie, padające przez płytkę fotograficzną na selen oświetlają go to jaśniej, to ciemniej, zależnie od jaśniejszych i ciemniejszych miejsc na kliszy.

Selen włączony jest w przewód z kontaktem zmiennym wedle siły prądu, a przewód ten idzie aż do stacji odbiorczej, z której wychodzą wysoko napięte „prądy Tesli“ (wytwarzające fale elektryczne).

Płytkę z obrazem w stacji nadawczej przesuwają się przy pomocy przyrządu zegarowego przed otworem wyżej wspomnianego lejka, tak, iż stopniowo wszystkie części obrazu są prześwietlone, oddziaływując na przewodnictwo selenu.

Jak wygląda stacja odbiorcza w której otrzymuje się fotografie przesuwanej kliszy? Tam główną częścią składową jest rurka szklana bez powietrza, w której pod działaniem prądów Tesli, tworzą się promienie fotograficzne (röntgenowskie).

Gdy na selen w stacji nadawczej pada więcej światła, wówczas i z rurki wypromieniowują intensywniejsze promienie; jeśli silny cień zasłoni selen, wtedy i ewakuowana rurka nie ma promieni.

Rurka szklana owinięta jest staniolem i czarnym papierem, w którym tylko mały kwadratowy otwór przepuszcza promienie.

Metalowy walec, który otacza tę rurkę, ma na wewnętrznej powierzchni papier fotograficzny, na którym otwiera się obraz. Walec ten z papierem obraca się „synchronicznie“ (równocześnie) tak jak klisza w stacji nadawczej, na papier czuły pada światło röntgenowskie w takim samym stopniowaniu, jak pada na selen przez jaśniejsze lub ciemniejsze partie kliszy, czyli powstaje na nim wierna odbitka.

Czem mniejsze są otwory wpuszczające i wypromieniowujące światło, tem dokładniej i subtelniej oddany jest obraz.

Dotychczas przesyłał wynalazca pięć odmiennych stopniowań światła w ornamentalnych dese-

niach — o ile się rozwinie dalej ten pomysł, okaże przyszłość.

Dr. Korn wykonywał cały szereg takich prześylek obrazów, zachodzi tu jednak ta niedogodność, że obrazy muszą być przeniesione na przezroczą taflę, a następnie ruch taflę i walca w stacji odbiorczej musi być ściśle równoczesnym.

Mimo to jednak podnieść trzeba, że wynalazek ten jest zawsze znacznym krokiem naprzód na drodze do przesyłania obrazów na odległość.

Ze światła, padającego na selen, odtworzyć na milowe przestrzenie te same fale świetlne, mogące dać wrażenie (daleko odległego) obrazu, oto zadanie ponętne, czekające rozwiązania!

Pracują nad niem uczeni i wynalazcy; a równocześnie rozszerza zakres praktycznego zastosowania, telegrafia bez drutu.

Dwadzieściasiedem parowców transatlantycznych zaopatrzono w stacje systemu Marconiego; Anglia posiada obecnie 40 stacji lądowych i 40 na okrętach wojennych — w czasie podróży do Ameryki pobrano na jednym statku pasażerskim 2000 marek jako należność za depesze, wysyłane na ląd bez drutu.

Marconi przedstawiał podczas niedawnego wykładu w Londynie, że do odległości 4000 kilometrów zdołał wysyłać i otrzymywać wyraźne znaki; z ulepszeniem niektórych części składowych osiągnie się jeszcze bardziej odległe rekordy.

Przy tej sposobności podał bardzo nową okoliczność; oto przekonał się, że w dzień dochodzą znaki, czyli te fale hertzowskie znacznie słabiej, aniżeli w nocy, słońce osłabia fale elektryczne. Jeśli nocą przesyłać można depeszę na 4000 km. w dół, to w dzień zaledwie na 1400 km.

Proszę jednak nie wnioskować z tego — tak zakończył wykład swój słynny wynalazca — że jesteśmy ludźmi unikającymi światła dnia; jak to głoszą akcyonariusze kabli podmorskich, była to aluzja do tych konkurencyjnych pogłoszek szerzonych przez towarzystwa kabli transatlantycznych.

Nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości, że jak to twierdzi Marconi, wraz z możliwością wysłania silniejszych fal elektrycznych zdobędziemy możliwość telegrafowania bez drutu dokoła ziemi.

Wielkie stulecie pary, zapoczątkowane wynalazkiem Watta, Stephena, wynalazkami które przekształciły całokształt pracy ludzkiej, przemysł i komunikacje — to stulecie pary ustępuje wobec nowego stulecia elektryczności.

Technika współczesna dąży nieprzeparcie do opanowania siły przyrody z usiłowaniami, by przekształcić jej w energię elektryczną — tę energię, którą nauczono się przenosić w przestrzeń przewodami lub bez przewodów materialnych!

A zarazem podnosi się druga ważna sprawa, a jest nią wyczerpywanie się pokładów węgla!

Sprawa ta z każdym rokiem nabiera większej aktualności, bo użytkowanie węgla rośnie mimo rozlicznych motorów naftowych, gazowych, benzynowych itp.

Lat 50 temu dobywano rocznie 70 milionów ton węgla; 25 lat później 300 milionów, a dziś 800 mi-

lionów ton; gdyby wzrastała nadal tak eksploatacja, wyczerpałyby się niejedne pokłady już w następnych dziesiątkach lat. Wedle badań i obliczeń geologów, wyczerpią się pokłady w Anglii i Francji już za 100 do 250 lat, na Śląsku za 600 do 900 lat. Trzeba także rozważyć i tę okoliczność, że z każdym rokiem iść trzeba głębiej, trudniej i kosztu do wydobycia rośnie.

I mimowoli budzą się refleksje, czyby nie można tego cennego paliwa wyzyskać oszczędniej i dokładniej, aniżeli, jak to dziś ma miejsce przez dalekie transporty i spalanie.

A więc w pierwszym rzędzie, przez przekształcenie energii cieplikowej węgla, wprost na miejscu w energię elektryczną, a to rozkładając materiał palny na gazy.

Przedewszystkiem rozchodziło się o ekonomiczne wyzyskanie gorszych gatunków węgla, nie znoszących kosztów dalekiego transportu — rozwiązał kwestję tę prof. Ludwik Mond. Na miejscu tuż przy kopalni poślednich gatunków węgla (jaki znajduje się w znacznych pokładach i w Galicji) przerabia się go w generatorach przy działaniu parą wodną i powietrzem, na gaz motoryczny (nie do oświetlenia) i uboczny produkt przemysłowy, który ma $\frac{3}{4}$ wartości handlowej węgla.

Ten gaz Monda prowadzi się następnie stalowymi rurami do odpowiednich motorów gazowych, pracujących w zakładach przemysłowych lub też motorów złączonych z prądownicami wytwarzającymi elektrykę.

Obliczenia wykazały, że w tych samych warunkach koszt roczny siły jednego konia (1 HP) wynosi dla pary 600 kor. dla gazu Monda niespełna 300 k. Angielski „Związek przemysłowy“ przeprowadził studia nad gospodarką w angielskich fabrykach i skonstatowano, że przemysł Anglii dla siły motorycznej 5 milionów HP, zużywa 45 milionów ton węgla; gdyby dla tej siły zastosowano motory gazowe, to pędzone gazem Monda zużyłyby pięć razy mniej materiału tj. 9 milionów ton. Wzięto tu w rachubę doprowadzenie gazu rurami od kopalni do oddolnych fabryk.

Ekonomiczne znaczenie takiego produkowania gazu z gorszych węgli i użytkowania w celach motorycznych ma ogromną przyszłość dla krajów, importujących materiał opałowy.

Inna droga dla oszczędzenia paliwa przyrody wiedzie do użytkowania sił wodnych — jak postąpiła technika w tej dziedzinie, o tem pomówimy w następnym artykule.

EDMUND LIBAŃSKI

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 9 listopada

Niewyraźna sytuacja polityki wewnętrznej, dająca bezustannie powód do najrozmaitszych kombinacji ujemnych oraz niepewne położenie w Węgrzech, skąd nadchodzą ciągle pogłoski o dymisji

przechodził w drugą ostateczność, dokuczając jej byle tylko zwrócić na siebie jej uwagę.

W tym również celu zaczęli w rozmaity sposób Bonawenturę, chcąc wywołać sprzeczkę z gwałtownym młodzieńcem. I tak utrzymywał, że wystąpienie Kościuszki przeciw Rosji było niedorzecznością. Bonawentura nie odzywał się początkowo, ale gdy Zeltner zaczął wyrażać się pogardliwie o nauce i literaturze polskiej, stracił cierpliwość i oświadczył głosem stanowczym, że naród polski jest najzdolniejszy ze wszystkich, że bohaterowie jego byli najszlachetniejsi w całej Europie.

— Słusznie — odrzekł major ironicznie — przytem fabrykanci najrzeczniejsi, obywatele najprzezorniejsi i najwykształceńsi.

— Jeżeli pod tym względem Polacy pozostali w tyle, to dla tego, że stojąc duchowo na wyżynie, zapomnieli o uprawianiu drugorzędnych właściwości, potrzebnych do zdobywania majątku.

— A zwłaszcza polscy mężowie stanu są najbystrzej — dodał szyderczo Zeltner.

— Naturalnie, że orzeł szybujący w obłokach gardzi lisem i jego sztuczkami.

— Kogo pan ma na myśli?

— Pozostawiam to panu do odgadnięcia.

— Pychy i dumy jest dość w Polsce, szkoda tylko, że skutkiem tego jeszcze śmieszniej wygląda nędza kraju.

— A któż jest przyczyną?

— Wytlómacz się pan jeśniej — rzekł Zeltner.

— Przyjdzie czas, w którym pan może znajdzie żądane wytłómaczenie — odparł młodzieniec, tracąc panowanie nad sobą. Po krótkiej chwili jednak ochłonął i zamilkł.

(C. d. n.)

56

C. HAUCH

Tajemnica pewnej rodziny polskiej.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

— Gdyście usiedli, stałem od was o sto, kroków za krzakami, a gdy się bawił strzelbą wpadło mi do głowy, że mam twoje życie w ręku. Nagle spostrzegłem bociana na dębie, pod którym siedzieliście; przyszła mi ochota widzieć śmierć unoszącą się nad głową szczęśliwego rywala; wypaliłem i ptak padł u nóg twoich.

Po odejściu księdza wyszedłem z lasu... a miałem jeszcze dwie kule w lufach, ale powitałeś mnie tak serdecznie, że tklivość mnie ogarnęła, zaniechałem strasznego zamiaru i oto stoję przed tobą błagając przebaczenia.

— Mój biedny bracie, przebaczam ci z całego serca.

— Ach — westchnął Kazimierz, opierając głowę na piersi brata — gdybyś na dowód wbił mi sztylet w serce, dziękowałbym ci za tę usługę nawet w godzinie śmierci.

— Jeżeli dla ciebie może być pewną pociechą, zapewnienie, że myśli moje i serce odwróciły się od Emilii...

— Co? Ty jej nie kochasz?

— Niegdyś tak sądziłem, ale widocznie nie była to miłość prawdziwa, gdyż nie byłbym jej opowiadał tak łatwo.

— Kochasz inną?

— Aby cię uspokoić zupełnie wyznam ci, że kocham Leontynę.

— Boże błogosław ci! — zawołał Kazimierz, rzucając się w objęcia brata — pójdę na śmierć za tobą, a co więcej, będę błagał Aleksandry o wstawienie się u Leontyny, a gdy i to nie poskutkuje, getów jestem uprowadzić ją dla ciebie...

— Proszę cię, Kazimierzu, nie mieszać się do tej sprawy, nie zdradzaj moich planów przed nikim, a będę ci prawdziwie wdzięczny.

— Ciężki kamień spadł mi z serca, skoro ty jej nie kochasz, nie lękam się nikogo!

— Lękaj się samego siebie, lękaj się praw boskich, które gwałcisz, lękaj się Emilii, której zmienność wypływa zapewne z zimnego serca!

— Gdyby cię ona raz do swojej piersi przycisnęła, poznałabyś, jaka ona zimna.

— Są dusze zimne w ciałach gorących. Są kobiety, które oszukują drugich, oszukują i same siebie, krótki, zmysłowy szal, zwracający się co chwila na inny przedmiot biorą za prawdziwą, wyższą miłość, a te właśnie są najniebezpieczniejsze, oszukują bowiem z całym pozorem uczciwości.

— Mówisz, jak ksiądz — odezwał się swobodnie Kazimierz, odwrócił się i wyszedł.

W pierwszych dniach po owej rozmowie zdawał się być weselszym, ale skoro Emilia nie zmieniła względem niego postępowania, wrócił mu dawny smutek.

Rozdział dwudziesty drugi.

Pojedynek.

W tym czasie starosta zamykał się często z Zeltnerem i radził nad czemś w tajemnicy.

Major zachodził też niekiedy do wspólnego salonu, zwłaszcza gdy Leontyna w nim była. Skoro grzeczności, które jej prawil nie działały na nią,

„Podbipięta“ czysta, silna, mało słodzona wódka polska

Parowa fabryka wódek w Tenczynku.

7052

obecnego prezydenta ministrów, wpływają bardzo niekorzystnie na tendencję targu. Wiecznie niepokojona spekulacja nie wie jak sobie poradzić i skąd wzięść zasobów by przetrzymać sytuację, która zdaje się być bez wyjścia. Także coraz bardziej broń się ją przychodzi przed atakowaniem ze strony partii związkowej, która ponawia swe operacje w drodze zleceń z Pesztu i Berlina. Najgorzej zaś przedstawia się stan rzeczy z uwagi na ciągłą zniżkę w akcyjach przedsiębiorstw przemysłowych, które najdłuższy czas były decydujące co do kierunku tutejszego targu. Zależność zaś targu głównie od jednego tylko działu była tak długo znośna, jak długo przedsiębiorstwom tym dobrze się powodziło i jak długo z tego tytułu można było przedsięwziąć wię-

ksze operacje. Dziś jednak gdy sytuacja przemysłowa podpada nie może się targ wyzwoić z pod ujemnego wpływu tej depresji, osłabiającej całą tendencję. W pierwszym rzędzie dotyczy to akcyj przedsiębiorstw żelaznych i naftowych, które bezustannie tracą na wartości i przyprawiają targ o bardzo dotkliwe straty. Wywołana w skutek tego reakcja ubezwładnia targ i pozbawia go możliwości reagowania na lepsze wiadomości, jak to obecnie miało miejsce gdy znacznie korzystniejsze wykazy dochodowe towarzystw kolejowych minęły bez najmniejszego wrażenia. Okoliczność ta poświadcza najtrafniej jak dalece targ zatracił swą dawną pewność i jak mało ma podstawy aby wyjąć z obecnej depresji obronną rękę. Zakończono też obroty w ogólnym przynębie-

niu i po najniższych kursach dziennych, mimo dalszego potaniaenia eskontu na otwartym targu.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 listopada 1902:
Banknoty w obiegu 1.604,411.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem (— 37,629.000); rezerwa kruszcowa 1.460,250.000 (+ 7,091.000); portfel wekslowy 327,024.000 (— 14,510.000); lombard papierów 45,792.000 (+ 337.000); banknoty wolne od podatków 250,457.000. (+ 44,819.000).

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

Popierajcie przemysł krajowy!
kupujcie u swoich!

Półgąski jak pomorskie po zł. 1.95 za klg. na surowo do jedzenia. **Paszet strasburski** z gęsich wątróbek, fantowa puszka zł. 1.50 z truflami 2 zł.

Koce na konie własnej roboty obwodu sześć metrów po 6 zł. 50 ct. za sztukę. **Bulion** parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów bardzo pożywny 10 złr. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu i zwierzyny po złr. 7.50, po 6 złr. i 5 złr. za kilogram 10274

Dwór Łapszyn,
Brzeżany.

Ostrzeżenie! Wobec tego, że niektóre handlarze we Lwowie, sprzedają masło pod nazwą „masło przeworskie”, a nawet jeden z kupców tutejszych poleca obecnie w dziennikach „masło przeworskie”, czujemy się zmuszeni podać do wiadomości, że masło z mleka produkowanego w dołbach Ordynacji Przeworskiej, a wyrabiane w Parowej Mleczarni ks. A. Lubomirskiego w Przeworsku, sprzedają we Lwowie wyłącznie tylko następujące sklepy własne, zaopatrzone firmą:

„Mleczarnia Przeworska”
przy placu Smolki 1. 5 — przy ulicy Hetmańskiej 1. 8 — przy placu Akademickim 2 — przy ul. Łyczakowskiej 15
Rynek 1. 29, pasaż Andriollego.

We Lwowie dnia 6 listopada 1902.
10500 2 Zarząd Mleczarni Przeworskiej.

Dr. Otto de Trnkoczy'ego
KRAFT-BITTER-LIQUEUR
(Likier żołądkowy)
(wyrabiany z aromatycznych ziół) ogrzewa i wzmacnia ciało, pobudza apetyt i przyspiesza trawienie. — Do nabycia w oryginalnych butelkach prawie we wszystkich handlach korzennych, delikatesów i kawiarniach

Główny skład dla Austro-Węgier
L. Stein & Robitschek
Wiedeń, III., Dianagasse 6.
Generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny
Maks Kreutner
Lwów, ul. Akademicka 18.

Wyszła właśnie w nowym wydaniu uzupełniona do ostatnich czasów

MAPA GALICJI

rysowana przez **J. Herrieha**, a uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera starsz. Wydz. kraj. **Fr. Barańskiego.**
w formacie 78/109 cm. — w skali 1:600.000.

Czem się odznacza nasza pierwsza polska mapa Galicji? 10331

Podziałem administracyjnym na 78 Starostw z dokładnem podaniem powierzchni w kilometrach kwadratowych. **Olbrzymią ilością miejscowości** miast, miasteczek, wsi i przysiółek. **Wielką przejrzystością. Wykonaniem w 6 kolorach. Granice Starostw** oznaczone są w obecnym rozmiarze przez włączenie gmin z jednego powiatu administracyjnego w drugi. **Granice powiatów** oznaczone są liniami różowymi, a nazwy Starostw podkreślono kolorowo. **Linie komunikacyjne**, drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; **koleje żelazne** istniejące i projektowane, uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

Wielka ta dokładna mapa ścienna kosztuje tylko 3 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna 5 kor. — Naklejona na płótnie w formacie małej ósemki (format kieszonkowy) 5 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna z wałkami, 8 koron.

Do nabycia w „Księgarni Polskiej” B. Połonieckiego we Lwowie.

Już wyszedł z druku i można nabywać

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego” na rok 1903

w zupełnie nowem znacznie rozszerzonym opracowaniu, w dużym formacie książkowym 22 arkuszy druku.

Spis rzeczy:	
Rozdział I. Kalendarium.	
O Kalendarzu	2
Rok 1903	6
Kalendarz ważny od początku ery chrześcijańskiej aż po koniec 25-go wieku	7
Kalendarz Słowiański	8
Wykaz alfabetyczny Świętych	9
Odpozynek niedzielný, ferie sądowe	18
Święta ruchome od r. 1900 do 1910	14
Kalendarz myśliwski	14
Kalendarz rybactwa	15
Kalendarzyk ważniejszych jarmark.	15
Terminarz na wszystkie dni roku	16
Rozdział II. Gospodarstwo domowe.	
Mój budżet	42
Zestawienie wydatków z r. 1903	45
Notatki na rok 1903	46
Adresy	47
Wykaz danej bielizny do prania	48
Rozdział III. Kościół katolicki.	
Panujący Papież	49
Arceybiskupi i biskupi polscy	49
Rozdział IV. Mały szematyzm państwowy.	
Panujący dom cesarski w Austrii	50
Najwyższa reprezentacja królestw i krajów wchodzących w skład austriackiej połowy monarchii	51
Wspólne ministerstwo państwa z siedzibą w Wiedniu	53
Najwyższy zarząd państwa dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych	53
Rozdział V. Mały szematyzm kraj.	
Sejm krajowy	54
Wydział krajowy	56
Wydziały powiatowe	57
Namiestnictwo	58
C. k. starostwa	59
C. k. Rada szkolna krajowa	60
Władze sądowe	60
Władze skarbowe	62
Władze i przedsiębiorstwa górnicze w Galicji	64
Przedsiębiorstwa górnicze	65
Władze kultury krajowej	66
Władze komunikacyjne i handlowe	66
Naczelne władze wojskowe	67
Naczelne władze duchowne	67
Lekarze w większych miastach w Galicji	68
Inżynierowie, architekci i geometrzy	70
Adwokaci w Galicji i na Bukowinie	71
Notaryusze w Galicji i na Bukowinie	74
Rozdział VI. Przewodnik po Krakowie.	
Kilka słów o Krakowie	77
Rada miasta Krakowa	78
Magistrat miasta Krakowa	78
Budowniczy, architekci i inżynierowie	79
Wykaz adwokatów	80
Notaryusze	81
Lekarze, chirurdzy, dentyści, weterynarze, felczerzy, aptekarze i akuszerki	81
Lekarze, chemicy i tłumacze sądowi	86
Zwiedzenie Krakowa i Wieliczki	87
Groby królów polskich na Wawelu	88
Przewodnik adresowy	90
Spis alfabetyczny ulic Krakowa	96
Cennik jazdy	96
Rozdział VII. Przewodnik po Lwowie.	
Kilka dat o Lwowie	97
Spis członków Rady król. stol. m. Lwowa	100
Magistrat m. Lwowa	101
Koncesjonowani budowniczy i członkowie Stow. Przem. Upow. budowniczych we Lwowie	102
Adwokaci we Lwowie	102
Notaryusze we Lwowie	104
Lekarze	104
Weterynarze	110
Chirurdzy	110
Akuszerki	110
Apteki	113
Lwowskie parafie rzym.-katol.	114
Wskazówki dla udających się na posuchania do Lwowa	116
Taryfa i rozkład jazdy tramwajów we Lwowie	116
Godne widzenia we Lwowie	117
Taksy konsulatów rosyjskiego	120
Taryfa opłat za jazdy fiakrami i drożkami w obrębie m. Lwowa	121
Przewodnik adresowy	122
Rozdział VIII. Wykaz alfabetyczny ulic, dróg, placów, ogrodów, cmentarzy itp.	
138	
Rozdział IX. Rangi i płace austriackich urzędników państwowych	
145	
Barwy wyłogów i wypustek uniformów urzędników państwowych	148
Barwy państw i krajów Austro-węg. Monarchii	148
Wskazówki dla udających się na audyencye do Wiednia	148
Rozdział X. Poczta, telegraf, telefon.	
Poczta listowa	149
Przesyłki pocztowe	152
Poczta wozowa	154
Telegraf	156
Taryfa za telegramy	158
Telefon	159
Pocztowe Kasy Oszczędności	160
Rozdział XI. Spis urzędów pocztowych w Galicji	
161	
Urzędy pocztowe i telegraficzne na Bukowinie	165
Rozdział XII. Przepisy stemplowe	
165	
Skale stemplowe	173
O stemplowaniu ksiąg handlowych	175
Rozdział XIII. Kasa chorych król. stol. m. Lwowa	
175	
Rozdział XIV. Informacje finansowo-handlowe.	
Najważniejsze monety i ich wartość	177
Tablica procentów zwykłych	178
Tablica dyskontowa	179
Tablica annuit	179
Tablice procentów składanych	180
Tabele do obliczenia płacy i wynagrodzenia	182
Tabela porównawcza miar i wag	183
Miary i wagi metryczne	184
Rachunki właściciela domu	185
Teatr miejski we Lwowie	186
Rozdział XV. Wyciąg z przepisów i taryf kolejowych.	
Bilety roczne i abonamentowe	187
Karty dla szlaków częściowych	187
Karty abonamentowe	187
Normalne ceny jazdy	188
Tabela dla opłat	190
Przewóz pakunków	191
Przewóz psów	192
Nadawanie towaru jako „Express”	192
Rozdział XVI. Wykaz państw, panujących i głównych miast	
193	
Rozdział XVII. Ilu jest Polaków 201	
Rozdział XVIII. Szkoły w Galicji.	
Szkoły wyższe	204
Szkoły średnie	205
Szkoły ludowe i wydzielone	207
Szkoły fachowe	207
Farmacja	212
Zakłady teologiczne	213
Rozdział XIX. Chronologia polska	
213	
Rozdział XX. Rocznice i jubileusze polskie	
221	
Rozdział XXI. Nekrolog. polska 228	
Rozdział XXII. Chronologia powszechna	
236	
Rozdział XXIII. Nekrologia powszechna	
243	
Rozdział XXIV. Część literacka.	
Przed 70 laty, Sew. Goszczyńskiego	250
Ze słoneczem, Br. Ostrowskiej	252
Na odlocie, Adolfa Dygaszńskiego	254
Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż)	257
Antoni Matecki, Piotra Chmielowskiego	263
Wojna Południowo-Afrykańska	267
Skorowidz ogłoszeń	
274	
Przewodnik adresowy firm.	275
Spis rzeczy	279

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołączonych korespondentkach inseratowych, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JĘZYKI
francuski, angielski, polski, niemiecki.
BERLITZ SCHOLL
ulica Trzeciego Maja, I. 2.
10310 12-4

Lekcyje języka niemieckiego
udziela rodowita Niemka.
ul. Skarbowska 18, parter.
10385 3-3

Otwieram zbiorowy kurs
konwersacji i lektury
francuskiej. Wiadomość: 3-4
po południu. Chylewska. Gołębia 10.
9896 3-3

L. Miączynska udziela lekcji
klasyki dla wyższego towarzystwa. Kraszewskiego 19a.
19469 3-3

Dzieje żydów od Aleksandra
Wielkiego po dni dzisiejsze z uwzględnieniem dziejów żydów w Polsce — dla dorosłej młodzieży opracował Izak Planer, naucz. rel. mojż. w c. k. gimn. Fr. Józefa we Lwowie. Cena egz. (152 str. 3-ee na welinowym papierze) 2 kor., z przesyłką pocztową, poleconą 2 K. 35 h. Do nabywania u wydawcy, we Lwowie, ul. Jagiellońska 17. 10501 3-2

Posady i zajęcia

Rządca dóbr z akademickim
wykształceniem zawodowym, z długoletnią w kraju praktyką poszukuje posady. Blizsza wiadomość u Stefana Malaczynskiego. Kraków, Stachowskiego 30. 10321 12-7

Wdowiec bezdzietny emeryt
czynny, przemysłowy, szuka zajęcia kasyera magazyniera, nadzoru handlu realności, hotelu itp. Kaucyjny zgot. 4.000 K. na realności 16.000 k. Pośrednictwem wynagradza. Zgłoszenia: Klernicki zarządca ul. św. Piotra 1. 7. 10466 3-3

Leśnik z lwowską szkołą
i kilkuletnią praktyką zarządca praktyczny agronom poszukuje zarządu majątku lub posady leśniczego rewirowego zarządca. Zgłoszenia „A. B.” „Słowo Polskie”. 10490 2

Ukończony gimnazjalista
poszukuje zajęcia. Restauracja „Abiturient” Nowomiasto. 10522 2-2

Młody egzaminowany buchalter
obznajomiony z korespondencją polsko-niem. poszukuje posady dla praktykanta. Zgłoszenia pod „Praktykant biurowy” Admin. Słowa. 10523 2

Ukończony prawnik
poszukuje posady kandydata notaryalnego „R.” p-r. Tarnopol. 10567 1

Kawaler wolny od wojska
z ukończoną prywatnie szkołą wydziałową, obznajomiony z językiem polskim, ruskim i niemieckim w mowie i piśmie poszukuje odpowiedniego miejsca przy sądzie. — Za wyrobień tego miejsca, oferuje 40 kor. i wyżej. „S. G.” p-r. Mielnica. 10563 1

Panna z prowincji
poszukuje miejsca bony, nauczycielki lub do towarzysztwa. Zgłoszenia p-r. Nauka, Lwów. 10582 1

Kierownik kopalni nafty
z dłuższą praktyką, przy ob. wierceniach syst. kanadyjskiego, znający manipulatory i korespondencję kopalnianą, poszukuje posady przez „Słowo Polskie” pod: J. W. L. 10583 3

Koncypiant adwokacki
doktor praw — z praktyką sądową poszukuje posady we Lwowie. Dr. Wolf, Kraszewska 34. 10577 2

Koncypiant z trzyletnią
praktyką sądową i adw. poszukuje posady we Lwowie. „Nieznany” p-r. Lwów. 1050 1

Posady i zajęcia

Apteka Jakóba Kruha
w Zbarażu poszukuje praktykanta. 10280 3

Zarząd lasów Gernakówka
począta loco poszukuje leśniczego z niższym egzaminem. Posada do objęcia zaraz. Podania i odpisy świadectw nieuwzględnione nie będą zwracane. 10365 8-6

Urzędnik. Poszukuje się do Biura assekuracyjnego urzędnika. Warunki znajomości języka polskiego i niemieckiego. Własnoręcznie pisane oferty pod „K. A. 234” do ekspedycji „Słowa” za okazaniem kwitu inseratowego. 10396 1

Zarząd dóbr Miżyniec
poszukuje pisarza ekonomicznego z niższą szkołą rolniczą. Posada wolna od 1 stycznia 1903 r. 10485 10-3

Adwokat dr. Ruhrberg
w Bursztynie przyjmie natychmiast rutynowanego koncypianta. 10487 4-3

Adwokat na prowincji
potrzebuje rutynowanego koncypianta zaraz. Warunki listowne p-r. „AB. 100” Czorków. 10528 4

Nauczycielka Polka
z niemieckim, francuskim, muzyką, jest zaraz do umieszczenia przez biuro Zagórskiej Chorążyczyna 7. 10578 1

Kandydata notaryalnego
któryby objął sekretariat Izby poszukuje notaryusz i prezes Izby, Budzynowski w Przemyśle. 10584 3

Adwokat blisko Lwowa
poszukuje młodszego koncypianta. Zgłoszenia pod „powiat” p-r. Lwów. 10569 1

Zbieracze adresów

poszukiwani za odpowiednim honorarium

we wszystkich miejscach.

Oferty pod „Adressbuch 50” — Praga p-r. „Inseratenschein”. 10586 3-1

Poszukuję prawdziwie wykształconej Niemki
dla gruntownej nauki języka niemieckiego u niej w domu, p-r. „Ema”. 10588 1

Kupno i sprzedaż.

Cytura ze stołem
jest do sprzedania. Blizsza wiadomość Szepczyckich 45. 10550 1

Fortepian tania
do sprzedania, plac Bernardyński 15, Bartoszewski. 10588 1

Orzechowe szafy, łóżka
sofa tania sprzedam. Staniawa 6, I. piętro. 10566 1

Pies duży gończy
z łańcuchem i halsztukiem zabłąkał się. Ul. św. Marka 8 u dozorey. 10551 1

Dwie kapy ręcznej roboty
po 10 zł. są do sprzedania. Ul. Czarneckiego 1. 1. — Wróblewski sklep. 10590 1

Dla paniątek ciepłe kataniki
ostatniej mody od 12 wyżej — dla chłopców ciepłe płaszczyki już od 7 zł. wyżej dla dzieci ciepłe płaszczyki już od 6 zł. wyżej — poleca **JÓZEFA KIEBEL**
Lwów, ul. Akademicka 1. 24. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotnie. 10552 20

Futro podróżne męskie
sprzedam za 60 koron. Bogdanowicz, Kurkowa 10. 10555 1

Fortepian krótki, czarny
prawie nowy, mignon, tania sprzedam, Sykstuska 1. 2. 10587 1

Kuracyjne i stołowe

WINOGRONA
5 kg wielk. grona słod. k. 3-50
5 „ stołow. gruszek „ 3-—
5 „ Ananas melonów „ 3-—
franco za zaliczką.
100 kg. wodnych melonów k. 24
w miejsc. — Przy większych wysyłkach osobna oferta.

Josef Sárkány
Gyöngyös (Węgry).
8447 75

Ilustrowany „KUCHARZ”
krakowski dla praktycz. gospodyń p. Gruszecka, opr. wydanie X. 2 zł. 386 obiadów najlepsza książka kucharska. Cena w oprawie 1 zł. Mieroszwoska. Kwiaty w pokoju, ich wybór, sposób pielęgnowania. Cena 1 zł. — Do nabywania we wszystkich księgarniach. Za nadesłaniem należytości wysła księgarnia J. M. Himmelblaua w Krakowie, ul. Wiślna 1. 10. 9602

Nowy główny skład Drzewa Opałowego

bukowe zdrowe i suche
po 15 zł. Lubienieckie, z Synowódzka 14-50 za 4 m. sześć. wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, szybka usługa.

F. Adlersberg
Gródecka 127.
przedtem p. Głanża.
7770 ?

Miód pszczelny (patoki)
prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobranie pocztowym J. Menezer w Mikulińcach. 10229 50

Pompa ssąco-tłocząca
z kołem. Rezerwar 175 m. pojemności grubości 3 mm., minlowany wewnątrz i zewnątrz sprzedaje Zarząd realności 18, Zyblikiewicza. 10402 5-3

Drzewo bukowe najlepszej jakości
sag 14 złr. 50 ct. z dostawą. Zamówienia przyjmuje Maksymowicz, Sokoła 1. 10467 3-3

Sliczny buhaj, prawdziwy „Simmenthal”
22 miesięce stary, zaraz korzystnie do sprzedania. Obszar dworski, Kłodzko poczta Żółtańce. 10470 3-3

Powóz pokryty
mało używany na oliwnych osiach za 700 koron na sprzedaż. — Adres w Adm. „Słowa”. 10484 3-3

Maszyny parowe 60—15—12—8—5 konne
kocioł parowy z rurą ogniwą 30 m² powierzchnią ogrzew. Kadzie zacierne gorzelniarne o 45 i 65 Hl. pojemności — garnitur młotczarny parowy 10 konny traczka wielopłowa (Bundgatter) 18” szerokość ramy — pily cyrkularne — pompy parowe, na pas i ręczne — maszyny rolnicze — odlewy surowe i obrobione — sprzedaje po znizonych cenach fabryka maszyn „Perkun” Lwów, ul. św. Marcina 1. 11. 10499 3-2

Bydło rozplodowe rasy czystej oldenburgskiej i nierogaciznej Yorkszyskiej
— sprzedaje Zarząd dóbr Boguchwała. 10529 2

Zarząd ogrodu Wróblewice
p. Dobrowlany, wysyła za zaliczką pocztą jabłka szlachetne po 45 hal. kg. 10542 5

Interesy majątkowe i handlowe.

Kamienica dwupiętrowa
w bardzo dobrym stanie w śródmieściu przy secey tramwaju, z powodów rodzinnych tania do sprzedania. — Wiadomość u adwokata Dobieckiego, pl. Bernardyński. 10559 8

Sprzedam kamienicę
z ogrodem za 14.000 złr. gotówką. Wiadomość w Słowie pod Business 10578

Młyn amerykański
walco wy przystacy kolejowej do wydzierżawienia Zgłoszenia przyjmuje Wilhelm Burghardt w Starym Samborze. 10585 1

Majątek ziemski
w zachodniej Galicji stacya kolei żelaznej obejmujący 150 morgów roli, 40 morg łąk, 200 morg lasu pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Kapitał potrzebny 30 do 40 tysięcy koron. Blizsza wiadomość w kancelarii adwokata dra Gustawa Kadena w Krakowie, Basztowa 1. 26. 10565 10-1

Kredyt wekslowy na 6 pr.
udzielam właścicielom dóbr ziemskich, realności we Lwowie i firmom protokołowanym kupieckim. Dwa dobre podpisy konieczne. Zgłoszenia „Pomoc 10” p-r. Lwów. 10311 3-3

Willa w Zakopanem,

składająca się z około 20-tu ubikacji, pięknie zbudowana, z dużym ogrodem, stajnią, wozownią itp., pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizsza wiadomość w kancelarii Dr. Gustawa Kadena, adwokata w Krakowie ul. Basztowa 1. 26. 10409 9

Poszukuję jednego
któryby mnie nauczył fabrykacji mydła za odpowiednim wynagrodzeniem. Adm. „Słowa Polskiego” pod „1000”. 10486 3-3

Dom o 4 stancjach
z ogrodem i sadem półtora morgowym zaraz do wynajęcia. Wiadomość u firmy „Piotr Miączynski”. Plac Halicki 1. 12. 10519 4-2

Do sprzedania kamienica
dwupiętrowa ze stajnią i wozownią. Wolne lata, gotówki potrzeba 9.000 zł. Informacje ul. Hoffmana 6. I. P. 10532 10 2

Mieszkania i sklepy.

Pokój z całem utrzymaniem
dla inteligentnej pani — zgłoszenia między g. 1 a 3, ul. Zielona 34b, I. p. 10496 2

Pokój kawalerski
z meblami lub bez duży frontowy z osobnym wchodem zaraz do najęcia ewentualnie z utrzymaniem. Kopernika 23, I. piętro 10579 1

Pokój frontowy
umeblowany z usługą 10 złr. miesięcznie, oglądać do 3-ciej św. Zofii 11d II. p. 10558 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne
i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczę radykalnie **Dr. Frisch.**
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegów leczniczych odbywają się pod osobistym dozorem. **Badania mikroskopijne i endoskopijne** w godz. od 8—10 i 2—6 7063

Płaszczyki dla dzieci
po leca najtaniej Karolina Szydłowska, Lwów, Akademicka 14. 9274

Skład i pracownia obuwnicza
dla pań, panów i dzieci poleca własnego wyrobu **Bazyli Chmielik**, Akademicka 25. róg Fredry. Na prowincję zamówienia skutecznie się za nadesłaniem zużytego bucika. 9750

1000 koron i więcej
dam temu, kto mi pomoże do osiągnięcia posady urzędnika manipulacyjnego przy jednej z instytucyj rządowych. Dyskrety pod słowem honoru. Wiadomość AB. post-r. Sambor, za okazaniem srebrnego zegarka Anere Li-que Droite Remontoir nr 18311. 10298 1

10 procent rocznej płacy
ofiaruję temu, kto mi zapośredniczy w wyszukaniu stosownej posady. Oferty złożyć w Administracji „Słowa” pod „Inżynier”. 10562 1

Dla mającej się otworzyć „Publicznej Hali aukcyjnej”
konces. przez Wysocki. Namiestnictwo, potrzebny od 1 stycznia 1903 wielki lokal o 2 dużych salach i kilku mniejszych ubikacjach i magazynach, położony w środku miasta. Oferty do Administ. Słowa pod „Hala aukcyjna”. 10554 3

Oliwy do maszyn

Oliwna (lecejska)
Kaukaska Ragozynowa
Rosyjska mineralna
Galicyska mineralna
Rzepakowa
Rzepakowa odkwaszona
Tuszczy do smarowania maszyn (tuszczy konsystentny). — Sprzedaż hurtowa i detaliczna, poleca

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Stypendyum

fundacyi miasta Jarosławia pod nazwą „Stypendyum Jubileuszowe Jego ces. król. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I.” w rocznej kwocie 400 koron na rok jeden nada gmina miasta Jarosławia towarzyszywoi rękodzielniczemu do tej gminy przynależnemu. Warunki przejrzeć można w Registraturze Magistratu. Termin wnoszenia podań do 15 grudnia br. 10580 3

Bukiety imieninowe
zaczynowe i weselne w najpiękniejszym ułożeniu poleca magazyn kwiatów **Antoni Klimowicz** i Syna Lwów, plac Halicki 14. 9836 1

September
ma kartkę na głównej poczcie, czekam odpowiedzi. „Brunetka”. 10517 1

Osoba młoda, inteligentna
pragnie przez korespondencję z ludźmi nie banalnymi i subtelnie zabić czas i myśl. Zgłoszenia pod: Dejani-6 do biura Ploha. 10505 1

Wydawnictwo powieści ilustrowanych.

Już wyszedł zeszyt pierwszy zawierający powieść pt:

Groby Sybirskie

czyli: Tajemnice zamku carskiego Cena zeszytu 10 ct. Na prowincję przesyłam I. zeszyt na żądanie

BEZPŁATNIE

Zamawiający raczą dokładny adres podać. Proszę żądać. Z poważaniem **R. LANDAU**, Lwów, Czarneckiego 3. 10480 10

Waleryan Dziamski

zawiadamia P. T. Publiczność, że jedyny w swoim rodzaju od lat utrzymywany we Lwowie Zakład fryzjersko-felczerski, urządzony według wszelkich zasad higieny, zaopatrzony w olbrzymi wybór perfumeryi, tak zagranicznych jak i krajowych, przeniósł do domu Wp. Walichewicza i Kobieńskiego, przy rogu placów Bernardyńskiego i Halickiego 7. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, poleca się nadal P. T. Publiczn. Zakład Fryzjersko-felczerski. 10465 2

Stroiciel fortepianów
poleca się Szanownej P.T. Publiczności **Wojnarowicz**, Sykstuska 2. 10501 3-3

Wyroby z Kola Stoll’a
z Pragi — Wino Elixir cesarski i granulki nadzwyczaj skuteczne środki w zaburzeniach i osłabieniu żołądka itd. Jako środki wzmacniające nerwy, dyetetyczne polecane bywają wyroby z Kola przez pierwsze powagi lekarskie. — Składy główne.

Apteka J. Wewiórski, Lwów, Halicka 5.
Apt. Wiszniewskiego, Kraków. 10370 15-6

Niezrównanej dobroci!!!

WARSZAWSKIE

tutki cygaretowe

poleca

Władysław Radziszewski

w Tarnopolu.

Wzory i cenniki na żądanie odwrotnie. 10300

Stefan Doliwa — Paris — New Hotel, 40 — Rue St. Quentin — Podejmuje się załatwiać w Paryżu wszelkie interesy handlowe i przemysłowe, a nadto udziela wszelkich objaśnień co do pobytu w Paryżu, pomieszkowań stałych i czasowych (miesięcznie i na dzień) i oprowadza po wszystkich godnych widzenia budynkach i miejscowościach. 10352 6-6

Obiady domowe
do menażek, Czarnieckiego 10, II. piętro wchód gankiem. 10506 2-2

NAJTANIEJ
Wetny i barchany
poleca 9331
w wielkim wyborze
Ignacy Fried,
pl. Halicki 1. 12 A.

Przemysł krajowy!!

Kazimierz

Rybiński

Lwów, ul. Akademicka 20.

(róg ul. Zimorowicza)

poleca obuwie własnego wyrobu z najlepszych skór krajowych i zagranicznych, wykonane gustownie, w wielkim wyborze. Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. Ceny niskie. Na prowincję wystarczy na miarę użyty bucik. 9846 9

WALKI

do okien i drzwi

W. ADAMSKI

magazynu tapet i fabryka skór

Lwów

Sobieskiego 1. 4.

10001 10

Dziścieć ciągnieć rocznie!

Najbliższe w grudniu ma grupa: 1 los turecki i 1 los włoski czerwonego Krzyża. Oba losy sprzedajemy na spłaty miesięczne po 6 kor. za 186 k. W tej cenie mieści się już opłata za gazetę losowań i za czek pocztowy. Zaraz po złożeniu pierwszej raty nabywca gra niepo dzielnie na oba losy, mające doskonały plan gry. Losy Krakowskie polecamy po K. 96 (24 po 4) Kalendarzyk bankowy za rok 1903, opuści prasę w połowie tego miesiąca.

Dom bankowy 9651

SCHÜTZ i CHAJES, LWÓW

pl. Maryacki

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha.

Elektryczne urządzenia dla światła i siły

każdego rozmiaru.

Zakłady centralne miejskie, koleje, urządzenia fabryczne i prywatne itd.

Adolf Kastner, Lwów, Trzeciego Maja 11. ZASTĘPCA 5571

Austriackich Zakładów Schuckertowskich.

Karola Bałabana następcą

Józef Oźmiński

Lwów, ul. Halioka 23 — poleca

Herbaty chińskie

zbioru majowego z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Pół klgr. Congo cesarskie 2— zł.

„ „ Familijnej 3— „

„ „ Melange 4— „

„ „ Imperial 5— „

„ „ Wysiewek z najl. her. 1-60

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. 8886 ?

KAWY

w najlepszych gatunkach o smaku czystym, aromatycznym, w woreczkach 4³/₄ klgr. opłacone do każdej stacji pocztowej:

Ceylon gruboziar. najprzed 10-70 zł.

Ceylon gruboziar. średnia 10— „

Cuba bardzo dobra 9-60 „

Portorico 9-20 „

Caracas 7— „

Ceylon perłowa 10-70 „

Mocca arabska 10-70 „

Jawa złota 10-70 „

Przetykacze

kauczukowe

i sprężynowe, obszywane skórą dla bydła wrazie dławienia się i wzdęcia

Lejki gumowe i blaszane dla bydła.

NOŻYCE dla koni, owiec i bydła

Sól glauberską, Kresolinę, Fluid dla koni, Proszek Kounerburski it. p., it. p.

poleca magazyn

Alfreda Beacocka

Lwów, Hetmańska 4. 10479 15-1

Smierć myszom

polnym!

Wobec klęski mysiej, niezrównaną i przewyższającą inne środki jest bezprzeczenie zatruta pszenica wyrobu aptekarza Józefa Aichmüllera w Stryju.

Niemą dziś prawie większego skarbu lub obszaru dworskiego, który nawiedzony tą plagą, środka tego z nadzwyczajnym skutkiem nieużywał. Ck. Starostwa w Łańcucie i Przeworsku tym tylko środkiem uchroniły włości od tego nieszczęścia. Wytyka odwrotnie za okazaniem zezwolenia władzy politycznej. Nadto poleca się przyrządy do rozsypania zboża tego wprost do nor i dziur mysich, po 4 korony za sztukę. 10567 10

„ALTIVATER“

fabryka likierów

Siegfrieda Gesslera

c. i k. nadw. dostawcy

Jägerndorf.

Najlepsze środki poboru doborczy i trwałości maszyn do szycia i rowerów

Nr. 437. Ręczna maszyna do szycia „The Jewel“ szycie każdy szyciel. Cena 18 K.

Nr. 440. Wysockoramienna maszyna do szycia Singera, silnej i trwałej budowy; ręczna z pokrywą, wszystkimi aparatami i praktycz. nowościami; najulubiejsza maszyna dla domowego użycia. Cena sklepowa 50 tylko za 40 K. Nr. 442. Singera nożna z elegancką pokrywą, 5-letnią gwarancją. Cena sklepowa 90 za 43 K. Nr. 443. Singera-Medium z pokrywą 64 K.

Nr. 448. Singera platenowa maszyna do szycia z eleg. wykończeniem, z wszystkimi przybarami i pokrywą, największa pewność i szybkość w szyciu, więc niezrównana z maszyną dla handlu i przemysłu. Cena sklepowa 150 — tylko za 70 K. — Katalog

rowerów i maszyn do szycia na żądanie bezpłatnie. — Specjalny wielki katalog z 1000 rysunkami wszelkich przyrządów i części składowych do rowerów i samochodów z nadesłaniem 60 h w znaczku. — Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należności. Niesłowne wymienia się z wszelką gotowością. — Odpowiadającym nie udziela się rabatu z powodu najniższych cen. Tysiące uznań i powtórných zamówień do przegladnięcia.

Skład fabryczny: M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1, Berggasse 3.

Samowary

rosyjskie tylko oryginalne tulskie w olbrzymim wyborze i w rozmaitych najnowszych fasonach, mosiężne, niklowe i tombakowe po nader niskich cenach z gwarancją dziesięcioletnią.

Kazimierz Lewicki

ces. król. dostawca nadw.

Lwów, Trybunalska

Cenniki ilustr. gratis i franco. 9753 6-2

Konfekcyjne dziecienną

z powodu braku miejsca wysprzedaje po cenach fabrycznych

Mikołaj Ludwig

Lwów. Hotel Georgea. 9060 ?

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie — poleca

„HOROSKOP“

pamiętnik ze skarbca poezji polskiej — ułożyła Wanda Żeleńska — wydanie II. powiększone, służyć może za album autografów. 10328

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie kor 4, ze złoc. nymi brzegami kor. 5, z przesyłką poczt. 45 hal. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dużo pieniędzy!

Do 1.000 koron miesięcznie zarobić mogą uczciwie osoby każdego stanu (także jako uboczne zajęcie).

Informacje pod: „Reall 191“ Biuro anonosów „Mercur“ Stuttgart Schickstrasse 6. 9600 11-6

Specjalność z chemicznego laboratorium dla kosmetyki

Dra Roberta Fischera

doktora chemii i kosmetyki

Wiedeń I. Habsburgergasse 4, 2 St.

ŚRODEK do tępienia włosów (Epilatoire)

tepi chemicznie włosy na twarzy, na rękach i ramieniu.

Procedura jest pojedyncza i bezbolesna, działanie powolne, ale pewne Epilatoire niszczy mianowicie przy dłuższym użyciu zupełnie korzonki włosowe i zapobiega pewnie dalszemu porostowi.

Ceny specjalności:

Środek do tępienia włosów (Epilatoire) do zupełnego wytepienia włosów i zapobieżenia dalszemu porostowi 1 m. flak. zł. 5—

1 wielki flakon zł. 10—

Tain-Pasta do wytepienia włosów na twarzy, ramieniu, za sztukę zł. 1—

Krem na piegi 1 słoiczek zł. 2—

Ozon suspendowany w wodzie 1 flakon (1/2 ltr.) zł. 1-25

Woda „Blondeur“ 1 flakon (1/2 ltr.) zł. 3—

Puder „Email“ 3 oddzielenie, karton ze szminką zł. 3—

bez szminki zł. 2—

Woda „Venus“ do osiągnięcia pięknej, białej twarzy, 1 flakon zł. 2—

Środek na czerwone nosy, karton zł. 2—

Kosmetyczny piasek kwarcowy do wytepienia wągrów zł. 1-50

Oddział towarowy

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu we Lwowie. 6300

— DOSTARCZA —

wyborowy węgiel kamienny

z pierwszorzędných krajowych i górnośląskich kopalń do każdej stacji kolejowej i przyjmuje zlecenia w biurze swem we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, I. piętro, a na węgiel krajowy także przez swych zastępców, Pp.

A. Kaczorowskiego w Rzeszowie,

Wilhelma Arnolda w Stanisławowie,

Dawida Tannenbauma w Przeworsku.

Handel

Płócien i bielizny

Iana Riedla

we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe

po zł. 1-05, 1-65, 2—, 2-20

2-50 i 3 zlr.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zlr. 2-50, 3, 3-30, 3-70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kolor. pikowymi przodami zł. 2-50 i 3.

Koszule kolorowe satynowe po zł. 2-45.

Koszule nocne białe po zł. 1-60 i 1-85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2-30, 2-50 i 2-75

Koszule dla chłopaków po zł. 1-40 i 1-60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 fałdów. 50 ct.

Przody do koszul do szycia 60, 65 ct.

Śmierzyki męskie w przeróżnych fasonach tuz. zł. 2-50, dla chłopaków zł. 2-10.

Mankiety tuzin zlr. 3-60, 4, 4-50.

KALESONY

zlr. 1, 1-20, 1-30, 1-40, i 1-70.

la chłopaków z dymy po zł. 0-95 i 1-10.

Skarpetki męskie tuz. zł. 4, 5, 6, 7-50 i 10 dla chłopaków tuzin zlr. 3-50, 4, 4-50.

„aftanki“ od potu cienkie i siatkowe (Schweissauger) po zł. 0-90 i 1.

Kamizelki do polowania welniane z rękawami po zł. 5, 6, 7-50.

Pończochy do polowania i obołewki welniane bż stóp po zł. 1-75, 2, 2-60.

Spodnie do kąpiel trykotowe. Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby z najszlachetn. welny zalecane dla osób wadliwego zdrowia, łatwo się przeziębających po cenach fabrycznych.

Chustki do nosa płócienn. białe lub kolor. z brzegami, tuzin zł. 3, 3-60, 4-50 i 5, imitacja batystowych zlr. 3-60, 4-50, 5-75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole weln. i jedwabne od zł. 1-50.

WODA KOŁONSKA „Johann Maria Farina“ Jülichspatz 4, flakon zł. 0-50, 1, 1-50 i 3.